

Wniosek o votum nieufności dla rządu de Gasperi

RZYM (PAP). Na zebraniu włoskiej partii socjalistycznej, które się odbyło pod przewodnictwem Pietro Nenni, postanowiono wysunąć na posiedzeniu środowym Zgromadzenia Konstytucyjnego wniosek o votum nieufności dla rządu de Gasperi. Wniosek podkreśla, że rząd de Gasperi nie prowadzi dość energicznej akcji odbudowy kraju i podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Zaburzenia w Indiach

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż w N. Delhi walki między Hindusami i Muzułmanami trwają w dalszym ciągu. Liczba zabitych oceniana jest na 300—400 osób. W dniu dzisiejszym do New Delhi przybyły dodatkowe oddziały wojska i policji. Jednocześnie do miasta przybył na głodówkę Gandhi, który chce w ten sposób skłonić walczące strony do złożenia broni, tak jak to czynił już w Kalkucie.

Komisja specjalna do zwalczania inflacji we Francji

PARYŻ. — Na posiedzeniu rady ministrów postanowiono utworzyć specjalną komisję planowania, celem której będzie zwalczanie inflacji. Na czele tej komisji ma stanąć premier Ramadier. Rząd francuski postanowił również wprowadzić oszczędności dolarowe przez zakaz używania benzyny do samochodów prywatnych. Jednocześnie postanowiono wprowadzić w życie zakaz używania samochodów silniejszych, niż 15 KM.

Instrukcje Bidault dla ambasadora francuskiego w USA

PARYŻ (PAP). „Ce Soir” twierdzi, iż min. Bidault miał udzielić ambasadorowi francuskiemu w Waszyngtonie Bonnetowi instrukcji w sprawie obecnej opinii Francji, dotyczącej zagadnienia niemieckiego. Według tych instrukcji — jak oświadcza dziennik — Bonnet ma „zawiadomić Departament Stanu o zamiarze rządu francuskiego zbadania na nowo swego stanowiska w sprawie kwestii połączenia stref okupacyjnych w wypadku, gdyby konferencja listopadowa zakończyła się fiaskiem.

Zerwanie rokowań z robotnikami rolnymi w dolinie Padu

RZYM. — Radio tutejsze donosi, że rokowania między przedstawicielami miliona strajkujących robotników rolnych w dolinie Padu a pracodawcami zostały zerwane. Pośrednictwo prefekta Mediolanu pozostało bez skutku.

Marshall udaje się na Zgromadzenie ONZ

NOWY JORK (PAP). Departament Stanu komunikuje, że sekretarz Stanu Marshall udaje się w piątek do New Yorku celem wzięcia udziału w Gen. Zgromadzeniu ONZ. Nie wiadomo jeszcze jak długo Marshall ma brać udział w obradach.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 247
LUBLIN
CZWARTEK 11
WRZESIEŃ 1947
DZIŚ 8 STRON
CENA 3 ZŁ

Zbudujemy silną i szczęśliwą Polskę

Przemówienie Ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca, wygłoszone na III Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych w dniu 9. IX. 1947 r.



Koledzy! III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych odbywa się w okresie, kiedy nad całą międzynarodową, a zwłaszcza nad europejską sytuacją polityczną i gospodarczą ciąży jedno wielkie zagadnienie — zagadnienie odbudowy Niemiec. Parę tygodni temu niezmiennie żywo, a nawet namiętnie dyskutowana była sprawa stosunku poszczególnych państw do tzw. planu Marshalla, planu, który był nam zaprezentowany, jako plan pomocy w odbudowie i rekonstrukcji Europy.

Choć przeszło już od tego czasu wiele tygodni, nie wiemy my, ale nie tylko my, na czym konkretnie ten plan ma polegać, kiedy, gdzie, w jakich formach i przy jakich nakładach ma się realizować. Męla tajemniczość otacza ten plan i to wszystko, co pod znakiem tego planu dzieje się na scenie politycznej, a zwłaszcza za kulisami tej sceny. Jedno TYLKO jest pewne i niewątpliwe i zostało to w pełni potwierdzone przez doświadczenia ostatnich tygodni. Jedno jest tylko pewne i niewątpliwe, że osią, że trzonem,

że głównym centralnym punktem, że zasadniczą ideą, że myślą przewodnią tego planu jest polityczna i gospodarcza odbudowa Niemiec na tej samej starej bazie socjalno-ekonomicznej, która była podstawą rozwoju imperializmu niemieckiego i między innymi najohydniejszej, ludobójczej formy tego imperializmu — hitleryzmu.

Nie chcemy odbudowy imperialistycznych Niemiec

Jeżeli Rząd Polski i jeżeli cały naród polski najostreż i najenergiczniej protestują przeciw takiej odbudowie Niemiec, to nie dlatego, ażebyśmy byli w ogóle przeciwni postawieniu zagadnienia odbudowy Niemiec na porządek dzienny. Nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył nigdy o wykreśleniu Niemiec z mapy Europy, nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył o tym, ażeby Niemcy zamienić w jakąś środkowo-europejską pustynię, nikt w Polsce i na świecie nie stawiał przed sobą takich ludobójczych, sadystycznych i jednocześnie utopijnych celów. Nie dlatego podnosimy nasz głos protestu, że chcemy się odbudować Niemcy, ale podnosimy nasz głos protestu dlatego, że droga, którą wybrano, prowadzi nieuchronnie do odbudowy Niemiec zaborczych, agresywnych, imperialistycznych, zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu Polski, Europy i świata.

Jeżeli zadamy sobie pytanie — mówi minister Minc — gdzie leżało źródło i siła motorowa ostatnich trzech wojen, franko-pruskiej z 1870 r., wojny 1914 r. i drugiej wojny światowej, to źródło to znajduje się w monopolistycznym kapitale niemieckim, jądro którego stanowili magnaci Ruhry i Nadrenii. Narzędziem tego kapitału byli i Bismarck i Wilhelm II i Hitler. Dlatego

Odbudowa Niemiec bez zniesienia tego monopolistycznego niemieckiego kapitału, a na bazie zachowania i jego prawa i stanu posiadania, taka odbudowa Niemiec nieuniknienie prowadzi do odrodzenia impe-

rialistycznej niemieckiej agresji.

I nic tu nie zmienia, i nic nie łagodzi fakt, że kapitał niemiecki będzie korzystał z finansowej i materialnej pomocy monopolistów amerykańskich i nic tu nie zmienia i nie łagodzi fakt, że w pewnym stopniu w pewnych warunkach i na pewien czas znajdzie się on nawet pod ich kierownictwem. Naodwrot — im większa, im wydatniejsza będzie pomoc kapitałów zamorskich, dla monopolistycznego kapitału niemieckiego, tym gwałtowniejszy, tym ostrzejszy, tym niebezpieczniejszy będzie rozwój niemieckiego imperializmu. Kto wątpi w to, niech sobie przypomni, jakie były skutki inwestycji anglosaskich w Niemczech w okresie między dwiema wojnami. Odbudowa Niemiec na starej bazie socjalno-ekonomicznej oznacza odbudowę agresji niemieckiej.

I żadne przykrywki i żadne etykiety nie mogą dla Polski przesłonić łączności, jaka istnieje między odbudową kapita listycznego niemieckiego stało wego i maszynowego przemysłu a salwami niemieckich okrętów wojennych o świecie 1 września 1939 r., niemieckich eskadr samolotowych na polskie miasta, niemiecką lawiną pancerną, pracą polskimi drogami poprzez krew i pożogę. I żadne przykrywki i żadne etykiety nie mogą dla Polaków przesłonić faktu łączności, jaka istnieje między kapitalistycznym niemieckim przemysłem chemicznym a straszliwymi oparami cyklonu, w których męczęską śmiercią przez powolne duszenie ginęły w Oświęcimiu miliony

Plan budzący protest narodu polskiego

Plan produkcji przemysłowej Niemiec, taki, jaki został ogłoszony przez władze anglo-amerykańskie w Berlinie, jest planem odbudowy Niemiec na starej bazie ekonomiczno-społecznej, planem nieuniknienie prowadzącym do rozwoju niemieckiej agresji.

Jednocześnie ten plan w dużym stopniu rewiduje, ogranicza do minimum i w istocie rzeczy przekreśla plan reparacji, należnych od Niemiec narodom przez Niemcy zniszczonym.

Plan ten pozostaje zarazem w jaskrawej sprzeczności z zasadą pierwszeństwa w odbudowie krajów przez Niemcy zniszczonych. I wreszcie ten plan jest planem jednostronnym, planem arbitralnie usiłującym przekreślić zasadę jednolici czterech mocarstw, jedyną gwarancję odbudowy Niemiec na drodze pokojowej i demokratycznej, na drodze niezagrażającej pokojowi Europy i pokojowi Polski.

Dlatego ten plan, plan przedstawiiony przez władze anglo-amerykańskie musi budzić i budzi najwyższy niepokój i najostrejszy protest Narodu i Rządu Polskiego (długotrwałe oklaski).

Centralną myślą planu Marshalla — mówi dalej minister Minc — jest wciągnięcie do tej odbudowy krajów europejskich. Choć plan ten jeszcze nie wszedł w życie, ale mamy już preliminarze wykonania tego planu i możemy to zobaczyć na przykładzie Francji. We Francji istnieją przydziały chleba — 200 gr. na dzień a w podbitych Niemczech 1/2 kg. Francja nie będzie mogła odbudować swego przemysłu, gdyż do swojej rudy potrzebuje węgla z Ruhry, ale wobec polityki anglosasów „francuska ruda będzie musiała przyjść do niemieckiego węgla”.

Co oznaczałoby dla nas przyjęcie planu Marshalla?

W tych warunkach jasnym, jest co oznaczałoby dla nas wzięcie się do tzw. planu Marshalla. Wzięcie się do tzw. planu Marshalla oznaczałoby dla nas:

1. zgodę na odbudowę Niemiec na starej bazie ekonomiczno-socjalnej, zgodę na odbudowę Niemiec, prowadzącą nieuchronnie do wzrostu niemieckiej agresji;
2. podporządkowanie naszej gospodarki głównemu celowi planu — zadaniu odbudowy Niemiec;
3. ograniczenie naszej suwerenności gospodarczej, a co za tym idzie i politycznej na rzecz odbudowy Niemiec;
4. przekreślenie naszej wielkiej szansy rozwojowej, polegającej na możliwości likwidacji naszego uwstecznienia i na możliwości zamienienia naszego kraju w kraj przemysłowo-rolny;
5. przekreślenie możliwości gospodarczej obrony przeciw niemieckiej gospodarczej ekspansji.

Nasze wzięcie się do tzw. planu Marshalla oznaczałoby to, że własnymi rękoma musielibyśmy sobie nałożyć sznur na własną szyję. Rząd, któryby się na to zgodził nie mógłby się nazywać Rządem Polskim (długotrwałe burzliwe oklaski).

Obrażono się na nas za to, żeśmy się nie dali wpręgnąć do tzw. planu Marshalla. Wprawdzie dziwnym się wydaje obraza na kogoś, kto nie chciał korzystać z pomocy. Obrażono się na nas, i jednocześnie niektóre organy prasowe starały się nam zarzucić, że dążymy do izolacji od świata, że odcinamy się od Zachodu, że przerywamy nasze stosunki gospodarcze z zachodem, że zasklepamy się we własnej wschodniej skorupie.

To jest nieprawda, to jest kłamstwo. To jest nieprawda i to jest kłamstwo dlatego, że po pierwsze dziś każdy widzi, że rośnie i wzmacnia się nasz handel zagraniczny ze wszystkimi krajami, które chcą z nami utrzymywać stosunki gospodarcze. To jest nieprawda i kłamstwo po drugie dlatego, że w ostatnich czasach w przededniu przygotowania planu Marshalla i już po jego opublikowaniu zawarliśmy układy handlowe z Anglią i Francją. To jest nieprawda i kłamstwo dlatego, że każdy widzi, że jesteśmy lojalnymi członkami wielu organizacji międzynarodowych.

To jest nieprawda i kłamstwo dlatego, że to myśmy zainicjowali nowe formy ściśle międzynarodowej współpracy gospodarczej, które ujawniły się między innymi w porozumieniu Polsko-Czechosłowackim, a nie ci stoł na przeszłość. Żeby i inne kroje na równych warunkach nawiązały z nami takie stosunki.

To jest nieprawda dlatego, że cała nasza polityka gospodarcza jest od-

Ciąg dalszy na str. 4

Z dnia na dzień

Wyrok
narodu

Wyrok w procesie krakowskim to słuszny i sprawiedliwy wyrok Narodu Polskiego, który nie chce by sztandar ze swastyką powiewał nad wieżami Krakowa. Proces krakowski odsłonił całą ohydę reakcyjnego podziemia, wyrok ją przygwoździł.

Proces ten różni się zasadniczo od wielkich procesów politycznych, które przewinęły się w ostatnim roku przed naszymi oczyma. To nie zbłąkani synowie ojczyzny otumanieni przez rząd londyński, którzy pełni skruchy powracają na łono Macierzy, wyznając dobrowolnie swe błędy i winy bez reszty — to nie ludzie z procesu Rzepeckiego lub niektórzy nawet z procesu „Licium”.

W procesie krakowskim stanął przed nami sztab reakcyjnego podziemia, dla którego żaden środek prowadzący do obalenia demokracji i zagarnięcia władzy nie był i nie jest złym. Bardziej niż na którymkolwiek z dotychczasowych ujawniło się na tym procesie powiązanie tego podziemia z wywiadem zagranicznym, bezpośrednia działalność szpiegowska w interesie tego wywiadu na szkodę Polski. Ślepa nienawiść do demokracji polskiej zaprowadziła oskarżonych na drogę zdrady narodowej, szpiegostwa i skrytobójczego morderstwa.

Proces krakowski ujawnił w pierwszym rzędzie ścisłe powiązanie podziemia sanacyjnego z Mikołajczykowskim PSL-em. Słyszeliśmy często, że różnica między górami WpN-u a PSL-em zaciera się w ich dółach. Proces krakowski wykazał jednak, że różnica ta nie tylko w dółach się zaciera, że zaciera się ona i w górach, że w rzeczywistości przestaje ona istnieć w kierowniczym trzonie PSL-u.

Mikołajczykowski PSL jest le galim przedłużeniem podziemia i jego obrońcą na arenie politycznej. I na odwrót, czego powiedzieć i zrobić nie może legalne PSL — w tym wyręcza je podziemie.

To co pisało podziemie reakcyjne w swym memoriale to wypowiedział pan Mikołajczyk w sposób bardziej dyplomatyczny. Podziemie reakcyjne i Mikołajczykowski PSL są nie tylko powiązane ściśle ze sobą — ale wszystkimi nićmi powiązane są oboje z reakcją anglosaską. Ślepa nienawiść do polskiej demokracji, doprowadza je do zaprzeczania się tej właśnie reakcji, która jako naczelna i najbliższa swoje zadanie w Europie stawia odbudowę potęgi niemieckiej.

Odbudowa Niemiec, restauracja niemieckiego potencjału gospodarczego — to bezsprzecznie niebezpieczeństwo zagrażające Polsce Ludowej, bytowi niepodległości naszego kraju. Łącząc się z reakcją anglosaską, jej się zaprzeczając, — stoczy się reakcja polska i jej peeselowscy poplecznicy na manowce potwornej zdrady narodowej.

Oto co ujawnia proces krakowski. Każdy uczciwy Polak potępi z głębi duszy tych, którzy znaleźli się na jednej płaszczyźnie z reakcją anglosaską, którzy, wzmacniając w konsekwencji politykę wodząca do odbudowy zaborczych Niemiec, wbrew interesom Państwa i Narodu Polskiego.

Wyrok w procesie krakowskim — to wyrok Narodu Polskiego nad polską reakcją wraz z Mikołajczykowskim PSL-em — to potępienie zdrajców narodu.

Z ostatniej chwili

WYROK W PROCESIE
Niepokólczyckiego, Mierzwy
i innych

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie ogłosił wczoraj o godz. 18-tej wyrok w procesie Niepokólczyckiego, Mierzwy i innych, mocą którego

NIEPOKÓLCZYCKI Franciszek, komendant główny WiN skazany został na karę śmierci.

MIERZWA Stanisław, zastępca sekretarza gen. NKW PSL — na 10 lat więzienia.

BUCZEK Karol, redaktor naczelny tygodnika PSL „Piast” — na 15 lat.

KABAT Mieczysław, sekr. za rządu wojewódzkiego PSL — na 6 lat.

STARMACH Karol — na lat 10.

KARCZMARCZYK Alojzy, kierownik komendy głównej WiN — na karę śmierci.

OSTAFIN Józef, członek rady przybocznej WiN — na karę śmierci.

RZYMEK vel **STRZAŁKOWSKI**, szef wywiadu „Izby Kontroli” — na karę śmierci.

RALSKI Eugeniusz, kierownik wywiadu — na karę śmierci.

KOT Jan — na karę śmierci.

LANGNER Wiktor — kł.

rownik propagandy podziemia — na karę śmierci.

KOWALSKI Wiktor, inspektor wywiadu — na dożywotnie więzienie.

TUMANOWICZ Walerian, kierownik wywiadu wojskowego — na karę śmierci.

RALSKI Stefan — kierownik łączności — na 10 lat więzienia.

WILCZYŃSKI Tadeusz — na lat 12.

MÜNCH Heryk — na lat 15.

KUNCE Jan — został uniewinniony.

Włochy przed ostrym kryzysem
gospodarczym

Togliatti domaga się utworzenia rządu jedności ludowej



TOGLIATTI

RZYM (PAP). Przywódca włoskiej partii komunistycznej Togliatti, bawiący w Modenie w związku z obchodem rocznicy powstania partyzanckich brygad garybaldczyków, które 8 września 1943 r. zapoczątkowały walkę przeciwko faszystom i Niemcom, wygłosił znamienne przemówienie polityczne.

Togliatti stwierdził, że ideały, które wiodły do uwolnienia kraju, „zostały zdradzone przez chrześcijańskich demokratów”. W tej sytuacji — mówił Togliatti — nie ma innego prawa poza prawem walki.

Togliatti rzucił przestrogę pod adresem tych którzy „myślą, że możliwa jest zbrojna ofensywa przeciwko wolności demokratycznej. Niech pamiętają — oświadczył Togliatti — że we Włoszech istnieją zorganizowane siły, gotowe do wystąpienia i walki w obronie wolności i żywotnych interesów całego narodu. Kończąc, Togliatti stwierdził, że partia komunistyczna jest skłonna do zawarcia Federacji ze wszystkimi partiami szczerze demokratycznymi i socjalistycznymi. Jednakże częściowe zmiany w gabinecie nie mogą doprowadzić do uzdrowienia sytuacji. Sytuację można uzdrowić tylko utworzeniem nowego rządu jedności ludowej.

LONDYN. — „Daily Telegraph” zamieszcza korespondencję z Waszyngtonu na temat panującego tam zaniepokojenia w związku z kryzysem dolarowym w Europie. Szczególne zaniepokojenie rządu St. Zjednoczonych — pisze korespondent „Daily Telegraph” — budzi obecnie sytuacja Włoch. Z ostatnich doniesień wynika, że już za kilka tygodni rząd włoski stanie wobec całkowitego braku dolarów na zakup podstawowej żywności i węgla.

Zapasy dolarowe Włoch wynoszą obecnie zaledwie około 10 milionów funtów. W tych okolicznościach czynniki oficjalne Departamentu Stanu przypominają, że widoki planu Marshalla, przewidujące pomoc rozłożoną na raty, stają się czysto akademickie i teoretyczne, jeżeli chodzi o Włochy.

Jeżeli z powodu braku dolarów okaże się niemożliwy dalszy import 12 milionów ton rocznego węgla z zagranicy, koniecznych dla utrzymania w ruchu przemysłu włoskiego, wtedy stanie się nieuniknione bezrobocie na szeroką skalę, co —

jak obawia się Ameryka — po ciągnęłoby za sobą niepożądane konsekwencje polityczne.

W ten sposób — twierdzi korespondent „Daily Telegraph” — w Waszyngtonie obawiają się, że jeśli nie zostaną przedsięwzięte jakieś natychmiastowe kroki celem dostarczenia rządowi włoskiemu kredytu dolarowego, — w bardzo krótkim czasie może powstać we Włoszech podobna sytuacja, jak w Grecji. To też oficjalne czynniki Departamentu Stanu gorączkowo szukają sposobu przyjęcia Włochom z pomocą.

Minister Wyszyński
w drodze do Nowego Jorku

LONDYN. W dniu 9 września przybył samolotem z Paryża do Londynu wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Wyszynski który udaje się do Nowego Jorku na Generalne Zgromadzenie ONZ.

Jak donosi agencja Reutersa, wiceminister Wyszyński oświadczył na konferencji prasowej, że Związek Radziecki nie zamierza zmieniać swego stanowiska wobec planu Marshalla, następnie zaś dodał: „Jak dotąd żadnego planu nie ma — przynajmniej, jeśli chodzi o nas”.

Co się tyczy innych poruszonych spraw oświadczenie wice ministra Wyszyńskiego — według relacji agencji Reutersa — brzmiało następująco:

Przewidywania radzieckie na temat nadchodzącej sesji ONZ: „Każdy żołnierz rozpoczynający marsz, spodziewa się, że uzyska sukces”.

Konferencja narodów amerykańskich w Rio de Janeiro:

„Kwestia ta pozostaje w związku z całokształtem polityki obronnej krajów amerykańskich ze Stanami Zjednoczonymi na czele. Jeżeli ktoś mówi o obronie, ciekawą jest rzeczą wiedzieć, przeciwko komu się broni. Nie jest to jasno ustalone i dlatego można to interpretować na różne sposoby”.

Anglo-radzieckie rokowania handlowe:

„Podaliśmy do wiadomości publicznej nasze stanowisko w tej sprawie”.

Hiszpania nie chce wydać
hitlerowskich przestępców wojennych

NOWY JORK. Korespondent dziennika „New York Times” Brewer donosi z Barcelony, że przedstawiciele dyplomatyczni państw sojuszników w Madrycie stwierdzają, że zaprzestali interwencji o wydanie przez władze hiszpańskie hitlerowskich przestępców wojennych, ukrywających się w Hiszpanii.

Mimo, że przeszło 400 hitlerowców, figurujących na liście przestępców wojennych, przebywa jeszcze w Hiszpanii przedstawiciele państw sojuszników podkreślają, że dalsze interwencje są bezcelowe, gdyż policja twierdzi, iż nie może ich adnaleźć.

PRZEGŁAD
PrasyDrugi etap
uwłaszczenia

Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych Gomułka w swej mowie na Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych w Szczecinie zapowiedział rozszerzenie akcji uwłaszczeniowej na obiekty nierolnicze — nieruchomości miejskie, warsztaty rzemieślnicze i usługowe oraz drobne przedsiębiorstwa przemysłowe.

Korzystne warunki tej akcji umożliwią elementowi miejskiemu stać się pełnoprawnym właścicielem nieruchomości, mieszkań i zakładów. Posunięcie to w konsekwencji prowadzi do większego ustabilizowania się polskości na tych ziemiach, stwarzając nieodwracalny, już fakt historyczny.

Pisząc o tym

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK GOSPODARCZY

zwraca uwagę i na inny moment związany z mającym się ukazać dekretem.

„Dekret ten jest m. in. także odpowiedzią na powracające co czas jakiś fałszywe plotki, że rząd zamierza wszystko wywłaszczyć. Rząd nie tylko nie zamierza wszystkiego wywłaszczyć, ale stara się rozszerzyć i ugruntować własność prywatną i spółdzielczą w ramach istniejącego ustroju gospodarczego i właśnie dla niej prywatnej otwiera się z chwilą ogłoszenia tego dekretu nowe pole do pracy i do lokaty kapitału”.

Przerwanie
tureckiego ruchu
tranzytowego
przez Grecję

PARYŻ (PAP). Z Ankarę donosi agencja „France Presse”, że turecka administracja kolejowa ze względów bezpieczeństwa zawiesiła ruch na 30-to kilometrowym odcinku tranzytowym przebiegającym przez terytorium greckie.

Zarządzenie to umotywowano aktywnością powstańców greckich w tych okolicach. Połączenie na tym odcinku utrzymane będzie za pomocą autobusów.

DZIENNIK
LONDYŃSKI
o planie Marshalla

LONDYN. — Organ brytyjskich sfer finansowych „Financial Times” stwierdza, że zarówno w Anglii, jak i w Ameryce w kołach gospodarczych zdają sobie sprawę, iż plan Marshalla — jeżeli wejdzie w życie po uchwaleniu go przez Kongres Stanów Zjednoczonych — nie będzie już miał dla Europy wielkiego praktycznego znaczenia. „Financial Times” obawia się, że pomoc amerykańska będzie spóźniona. — Prawdopodobnie amerykańskie koła gospodarcze będą szukały innych szybszych sposobów rozwiązania zagadnienia „światowego braku dolarów” i uratowania swego eksportu.

Masło i spółdzielczość

O właściwą dystrybucję i politykę zbytu

Przyczyna, która spowodowała przejściowy brak masła w niektórych dużych miastach i ośrodkach przemysłowych, nie kryje się w braku mleka, lecz tkwi w wadliwej działalności „Społem”, które dotychczas nie ma właściwej polityki zbytu i cen, oraz którego dystrybucja podlega uzasadnionej krytyce producentów - rolników. Rozpatrzmy zarzuty skierowane pod adresem spółdzielczości w świetle ostatnich zaburzeń na rynku przetworów mlecznych.

Spółdzielnie, skupujące mleko od rolników, w celu uniknięcia ewentualnych strat nie rozliczają się z rolnikami dostarczającymi do spółdzielni mleko od razu, lecz dopiero po miesiącu. Rolnik, który dostarcza mleko do mleczarni w ciągu miesiąca nie wie jaką cenę otrzyma za dostarczony towar. Innymi słowami spółdzielczość jak do tychczas prowadząca ostrożną politykę zakupów dbająca przede wszystkim o własny dochód nie ustala cen za jednostkę tłuszczu, płaconą producentowi, co zmniejsza podaż mleka do spółdzielni i wpływa na poziom produkcji masła i innych przetworów mlecznych. W ten sposób spółdzielczość nigdy nie ponosi strat, które przerzuca na producenta. Rolnicy otrzymują za swoje mleko tylko zaliczki, a dopiero po miesiącu, gdy spółdzielnia obliczy swój obrót miesięczny następuje rozrachunek. Niewątpliwie rolnik chętniej do starczyłby większe ilości mleka do spółdzielni, gdyby wiedział, jaką cenę otrzyma za jednostkę tłuszczu.

Spółdzielnie, jako placówki społeczne, powinny więc zarówno dla dobra producenta jak i konsumenta zmienić dotychczasowy system rozrachunków z rolnikami i każdorazowo ustalać cenę za jednostkę tłuszczu.

Zachętą dla rolnika w dostarczaniu mleka do spółdzielni byłoby również rozproszanie przez nie otrąb wśród producentów mleka. Jesteśmy w okresie omdotów. Nadwyżki otrąb powinny być przekazane spółdzielczości, która zużyłaby je jako premie dla rolników za dostarczone mleko, lub również sprzedawałaby je rolnikom po godziwej cenie. W roku obecnym sucho zmniejszyły poważnie ilość pasz. Spółdzielczość mogłaby przysłać z pomocą rolnikom przez

zorganizowanie sprzedaży i rozproszania nadwyżki otrąb na wsi, zachęcając jednocześnie rolników do zwiększonej podaży mleka.

Niewątpliwie na cenę masła wpływa również małooszczędna spółdzielcza organizacja zlewu i przerobu masła. W wielu powiatach kilka spółdzielni, należących do „Społem”, rozproszadzi jednoczesny zlew mleka i przerob masła, co zwiększa koszt produkcji. Daleko oszczędniej i praktyczniej postąpiłoby „Społem”, gdyby należało przerob masła jednej powiatowej spółdzielni, najbardziej do tego rodzaju produkcji dostosowanej, polecając pozostałym jedynie prowadzenie skupu mleka.

Obok wad dystrybucyjnych wielki wpływ na podaż mleka

i masła ma polityka zbytu. W naszym kraju nawet przy najmniejszej podaży mleka i jego przetworów istnieje zawsze poważna nadwyżka masła. Spółdzielczość powinna po zaspokojeniu potrzeb danego terenu skupować nadwyżkę masła w województwach rolniczo - hodowlanych, a tą nadwyżką powinna, generalnie dysponować Centrala Gospodarcza „Społem”. W każdym większym mieście i ośrodku przemysłowym „Społem” powinno rozpraszadzać nadwyżkę masła do z góry ustalonych sklepów. Byłoby to najbardziej praktyczne i słusze rozwiązanie. Nie stety jak dotychczas, „Społem” nie zorganizowało w ten sposób zbytu masła, to też zdarzają się takie okresy, w których nadwyżka z województwa rolni-

czych nie trafia do wielkich miast i do ośrodków przemysłowych, co powoduje przejściowy brak masła, czego świadkami byliśmy ostatnio.

Wobec racjonalnej polityki, prowadzonej przez czynniki opiekujące się rolnictwem, wzrasta stale pogłowie bydła, mleka mamy więc coraz więcej. Kryzysy „maślane” w rodzaju tego, jaki przeżyliśmy ostatnio, są całkowicie gospodarczo nieuzasadnione. — W imieniu szerokich rzesz konsumentów należy wyrazić nadzieję, że „Społem” na którym ciąży w znacznym stopniu odpowiedzialność za powyższe omówione zjawisko przeprowadzi rewizję swoich metod dystrybucyjnych i zreorganizuje system zakupu i zbytu przetworów mlecznych.

K. M.

Drugi dzień procesu potwora z Radogoszcza

„Warsztat” Pelzhausena

Drugi dzień procesu Pelzhausena poświęcony był dalszym zeznaniom świadków. Jeden z nich, Mastalerski, cudem ocalał z pożaru, opisuje jedno z narzędzi tortur tzw. „warsztat”. Była to skrzynia wypełniona kamieniami przez którą prze-

wieszano więźnia plecami do góry. Więźnia przyciskano go precyzyjnymi belkami do skrzyni, aby nie mógł wykonywać żadnych ruchów, zaś głowę umieszczano w wiadrze z wodą. Ułożonych w ten sposób więźniów bito gumowymi pa-

kami po nerkach. Na warsztacie bito za najłżejsze przewinienie.

Zeznania innego świadka, Mietkiewicza, rzucają światło na śmiertelność, panującą w obozie. Dochodziła ona dziennie do 5% ogólnego stanu więźniów.

W toku rozprawy starano się ustalić odpowiedzialność Pelzhausena za spalenie Radogoszcza wraz z więźniami Pelzhausen dawał sprzeczne wyjaśnienia i wyraźnie był zmieszany. Wszystko przemawia za tym, że to on właśnie jest odpowiedzialny za potworny czyn spalania obozu.

Denuncjator z Dachau skazany na dożywotnie więzienie

Przed Sądem Okręgowym w Bytomiu na sesji wyjazdowej w Chorzowie stanął b. nauczyciel szkoły powszechnej Brzeźniak oskarżony o współpracę z Niemcami i denuncjowanie więźniów politycznych w Dachau. Wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, Brzeźniak informował władze niemieckie o rozmowach polskich więźniów. Ze współpracą była „owocną”, świadczy fakt zwolnienia Brzeźniaka z obozu koncentracyjnego.

Podczas rozprawy sądowej oskarżony nie przyznał się do winy, zrzucając ją na kolegę, znajdującego się poza granicami kraju. Po przesłuchaniu świadków oskarżenia i obro-

ny, sąd ogłosił wyrok, skazując Brzeźniaka na dożywotnie więzienie oraz utratę praw obywatelskich na zawsze.

Nowe pertraktacje dolarowe w Londynie

LONDYN (PAP). We wtorek po południu minister skarbu USA Synder rozpoczął w Londynie rozmowy na temat dalszej pomocy amerykańskiej dla Anglii. Konferencja odbywała się u premiera Attlee na Downing Street. Biorą w niej również udział minister spraw zagranicznych Bevin, minister skarbu Dalton i minister han-

dlu Cripps. Na porządku dziennym figurują, jako najważniejsze, następujące sprawy:

1) odmrożenie 100 milionów funtów szterlingów jako pozostałej części pożyczki amerykańskiej, 2) zmodyfikowanie lub wycofanie z umowy amerykańsko - angielskiej o pożyczkę art. 9, który zapewnia Wielkiej Brytanii szerokie przywi-

leje w handlu z własnymi domami i koloniami, 3) ułatwienie warunków pożyczki z Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, 4) użycie brytyjskich zapasów złota i dolarów do czasu wejścia w życie „planu Marshalla”, 5) wznowienie wymiany funtów na dolary, ale na bardzo ograniczoną skalę.

Winda — express podnosi nas na dach 13 piętrowego hotelu „Moskwa”. Jest to jeden z najwyższych budynków w stolicy. Stąd otwiera się panorama miasta. Przed nami — centrum Moskwy. Obok Kremla, — błyszczą złotem kopuły starożytnych cerkwi, wznoszące się nad starymi zamkowymi ścianami. Od Kremla zaczyna się centralna magistrala miasta — ul. Gorkiego. Stała się ona dwa razy szersza. Na miejsce małych domów, wyrosły piękne wielopiętrowe gmachy. Automobile, autobusy i trolleybusy nieprzerwanym potokiem suną po szarej lencie asfaltu.

Tak samo zmieniła się i ulica, gdzie wznosi się hotel „Moskwa”. Przedtym w t. zw. „Ochotnym Radiu”, kwitną targ. Dziesiątki małych sklepików, restauracyjek, zajmowało obie strony ulicy. Dzisiaj tego nie ma. Monumentalne bloki do-

List z Moskwy

Moskwa dzisiaj i w 1950 r.

mu Rady Ministrów ZSRR i hotel „Moskwa” zupełnie zmieniły oblicze tego rejonu miasta. Zdaleka widać poruszający się wielki dźwig. Buduje się nowy sześciopiętrowy dom na ul. Sadowej. Trochę na prawo obok Placu Majakowskiego pracuje drugi dźwig. W pole widzenia lornetki podpadają jeszcze bloki niedokończonych budynków. W Moskwie buduje się obecnie więcej niż 300 wielopiętrowych budynków mieszkalnych.

Lata stalinowskich pięcioletek zmieniły do niepoznania oblicze starej Moskwy. 800 lat istnieje miasto, lecz nigdy w je-

go historii nie było tak burzliwego rozwoju budownictwa jak w latach władzy sowieckiej. Nie tylko poszczególne ulice, lecz całe rejonu powstały tam, gdzie setki lat sterczały parterowe drewniane domki. Zanika pojęcie o przedmieściach. W odległych od centrum rejonach, zbudowano i budują się domy niegorzej niż w samym centrum. Tak samo pachną tam kwiaty w skwerach jak przed Wielkim Teatrem na Pl. Swierdłowa, tak samo pali się gaz w mieszkaniach jak w domach na ul. Gorkiego i tak samo do usług ich mieszkańcy służą pociągi metra, które

łączą najbardziej odległe zakątki Moskwy między sobą.

Moskwa buduje się według jednego planu. A u podstaw jego, leży nienaruszona zasada socjalistycznego państwa — stwarzać wszystkie wygody dla obywateli. W czasie przed wojennych pięcioletek zbudowano w Moskwie powyżej 6 milionów metrów kwadratowych przestrzeni mieszkalnej. W pierwszej powojennej pięcioletce zostanie zbudowane powyżej 3 milionów metrów kwadratowych przestrzeni mieszkalnej.

Do 1950 r. rozwiną się wszystkie rodzaje miejskiego trans-

portu. Już w 1948 r. zostanie oddany do użytku nowy odcinek budującej się linii metro od kurskiej stacji do Centralnego Parku Kultury i Odpoczynku. W mieście będzie jeszcze więcej autobusów, trolleybusów i tramwajów.

Jeden z najnowocześniejszych rejonów stolicy powstaje na tzw. Górach Leninowskich. Będzie on zabudowany cztero i pięciopiętrowymi domami ze wszystkimi wygodami, szkołami, ambulatoriami i wielkimi sklepami. Tak samo powstają nowe rejonu na przeciwnych końcach miasta — w Izmaïłowie, które dotychczas uchodzi za miejsce letniskowe, na szosie dmitrowskiej, niedaleko od kanału Moskwa — Wołga, w Chimkach i innych miejscach.

Oblicze Moskwy zmienia się dosłownie na oczach. Moskwa będzie jedną z najładniejszych stolic świata.

Rzeczy ciekawe

Budowniczości gniazd

Gniazda uwiłają nie tylko ptaki. Również i inne zwierzęta posługują się gniazdem, jako miejscem lub miejscem dla wychowywania potomstwa.

Jeden z gatunków myszy, żyjących w lesie, uwiłają gniazdo z trawy i umieszcza je w kłakach na wysokości wzrostu człowieka. Gniazda buduje również wiewiórka. Niektóre gatunki zwierząt ssących budują często gniazda nie tylko dla młodych, ale również dla starych (rodzaj schroniska). Często też w specjalnie zbudowanych gniazdach spędzają sen np. małpy czeloko-kształtne.

Mała rybka, kolczatka, również uwiłają gniazdo. Buduje ona je pod wodą, wykorzystując w tym celu rośliny wodne, łącząc je słuzem. Dla wyrównania wierzchnich nierówności wewnętrznie gniazda, mała ta rybka uporyczywie poleruje ścianki gniazda własnym ciałem. Na straży gniazda stoi samiec.

Również pod wodą buduje sobie gniazdo pewien gatunek pajków. Nie jest on przystosowany do stałego przebywania pod wodą i dla tego czyni zapas powietrza w swoim oryginalnym gnieździe. Stronę brzuszną tułowia tego pajaka pokrywa delikatny puszek, który gromadzi pęcherzyki powietrza. Pająk cierpliwie nurkuje i pęcherzyk po pęcherzyku, znosi zapas powietrza do swego gniazda, tworząc w ten sposób pod wodą swoisty powietrzny klosz, w którym przebywa i w którym wylęgają się małe pajączki. Młode pajączki natychmiast po wylęgnięciu przystępują do budowy małych kloszów powietrznych, które zmieniają w miarę wzrostu.

Gniazda budują także oprędy u niektórych owadów. Używają je jako wspólne schronisko dla jaj, a następnie dla wylętych z nich młodych.

Własnym wysiłkiem zrealizujemy plan 3-letni

Ciąg dalszy przemówienia Ministra Hilarego Minca

(Ciąg dalszy ze str. 1)
tę nastawioną na wzrost handlu światowego i na nasz rosnący udział w tym handlu. To jest nieprawda dla tego, że dowiedliśmy nieraz, że działamy i pracujemy nie tylko jako dobry

Polacy, ale jako dobry europejczyk i dobry obywatel świata (oklaski).

I tak chcemy i tak będziemy mimo wszystkie przeciwności, postępować dalej!

Nie damy się ubiec w wyścigu gospodarczym

Trzeba jednak jasno i wyraźnie powiedzieć, że czy mamy dobrze otwarte i że widzimy dokładnie co się wokół nas dzieje. Chcemy być nadal tak jak jesteśmy dotąd lojalnymi członkami organizacji międzynarodowych, ale chcemy być nie tylko członkami, którzy ponoszą pewne dość poważne obowiązki, ale korzystają także z prawa członków takiej organizacji przysługującym.

Jesteśmy członkami Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rekonstrukcji. Chociaż niewątpliwie mieliśmy prawo pierwszeństwa, jako najbardziej poza Związkiem Radzieckim zniszczony kraj w Europie, stanęliśmy cierpliwie i skromnie w dość długim ogonku petentów o pożyczki tego Banku.

Jednak Międzyn. Bank Odbudowy łamie tą kolejność udzielając pożyczek krajom, które się oto później zgłosiły. Nie ma i nie może być względów gospodarczych dla których przedłuża się udzielenie

nam tej pożyczki. Chcemy wierzyć, że Międzynarodowy Bank Odbudowy będzie się kierował w sprawach udzielania pożyczek Państwom, które do niego należą względami gospodarczymi, jak wierzyliśmy w to, wstępując do tego Banku zgodnie z jego zasadniczymi założeniami.

W obliczu zamierzonej odbudowy Niemiec, utrzymując i rozwijając stosunki gospodarcze z całym światem, zachęcając i wzmacniając stosunki gospodarcze z tymi krajami, które traktują nas jako równych, będziemy opierając się głównie i przede wszystkim na własnej sile, stawiali sobie jako główne zadanie nie dać się ubiec w wyścigu gospodarczym i stworzyć sytuację przy której nasza siła gospodarcza i polityczna musi rosnąć szybko, niż siły niemieckiej agresji (oklaski).

Przedmiot naszej dumy

Te zadania, wygrania wyścigu gospodarczego, byłyby niemożliwe gdybyśmy albo nie mieli Ziemi Zachodnich, albo gdybyśmy nasz czas przeżywania na tych Ziemiach zmarnowali.

Tak się nie stało. Myśmy tego czasu nie zmarnowali. Bilans, który zaprezentował Zjazd w swoich pracach komisyjnych i plenarnych wyraźnie o tym świadczy. Ale jest jeszcze jedna strona tego dodatniego bilansu, która w dzisiejszej sytuacji musi być specjalnie podkreślona.

Przedmiotem naszej dumy jest nie tylko to, że zaludniłyśmy te ziemie, że zaoraliśmy ugory, że puściliśmy w ruch fabryki. Przedmiotem naszej dumy jest także to, że wyrwaliśmy te ziemie z rąk imperializmu niemieckiego. (Oklaski).

Co przewiduje plan 3-letni jeżeli chodzi o rozwój produkcji przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych

W. węgla w 1947 r. prawdopodobna nasza produkcja wyniesie 19 mln. ton — chcemy i musimy w roku 1949 wyprodukować 25,5 mln. ton, tzn. osiągnąć wzrost produkcji o 34%. W koksie chcemy i musimy osiągnąć wzrost produkcji o 57% i dojść do produkcji koksu na Ziemiach Zachodnich w wysokości 3,215 tys. ton. Chcemy zwiększyć produkcję surowki na Ziemiach Zachodnich o 39% i dojść do produkcji 367 tys. ton. Chcemy zwiększyć produkcję stali na Ziemiach Zachodnich o 61% i dojść do produkcji 450 tys. ton. Chcemy dojść do produkcji cukru na Ziemiach Odzyskanych w wysokości 222 tys. ton, wzmóc w ten sposób produkcję cukru o 58%. Chcemy wzmóc produkcję tkanin bawełnianych o 83%, chcemy więcej niż trzykrotnie na Ziemiach Odzyskanych zwiększyć produkcję tkanin wełnianych. Chcemy produkować w 1949 roku 400 tys. ton cementu na Ziemiach Odzyskanych, uzyskując wzrost o 26%.

W łącznych liczbach chcemy w ciągu tych 2 lat powiększyć produkcję przemysłową na Ziemiach Odzyskanych o 60—70%.

Będzie to wymagało wzrostu siły roboczej 300.000 obecnie zatrudnionych osób do 410.000 osób w r. 1949, czyli wzrostu o 35%. W związku z tym stoi zagadnienie szkolenia robotniczych kadr. Wymaga to rozbudowy szkół przysposobienia przemysłowego. Musimy mieć — powiedział minister Minc — w 1949 roku w resorcie Min. Przemysłu 650 gimnazjów i szkół przemysłowych oraz 120 tys. uczniów w nich, w tym 30—40% na Z. O.

W związku ze wzrostem produkcji na Z. O. pozostaje kwestia przekwalifikowania siły roboczej. Dlatego zadaniem szturmu, zwłaszcza szturmu nowym na Ziemiach Odzyskanych — jest jak najszybsza rozbudowa sieci specjalnych, specjalistycznych kursów robotniczych.

Wydaje się, że przyszedł czas, kiedy te zadania z konieczności muszą być lokalizowane. Z tej metody lokalizacji zresztą w specjalnych formach korzystaliśmy już na I-szym i II-gim Zjeździe. Co to były nasze obiekty sztandarowe, jak nie lokalizacja określonych zadań produkcyjnych w odniesieniu do określonych obiektów.

Na pierwszym Zjeździe mówiliśmy o obiekcie sztandarowym, którym była Państwowa Fabryka Wagonów, na II Zjeździe wysunęliśmy 7 wielkich obiektów sztandarowych. Wydaje mi się, że na III Zjeździe jako obiekty sztandarowe powinniśmy już wysunąć nie poszczególne fabryki i zakłady, ale miasta, rejony i województwa.

A jeżeli tak jest, to rzecz jasna, trzeba wysunąć te miasta, te rejony i te województwa, które w dotychczasowym rozwoju Ziemi Odzyskanych nie zajmowały pierwszego miejsca i z tych czy innych względów, słusznie czy nie słusznie, z uzasadnieniem czy bez uzasadnienia, nie otrzymywały na ten rozwój dostatecznych środków i dostatecznych możliwości.

Jeżeli tak zrozumiemy, zagadnienia obiektów sztandarowych, to ja widzę na te 2 lata, które zostały nam dla wykonania Trzyletniego Planu, 3 następujące obiekty sztandarowe: pierwszy obiekt sztandarowy — szczeciński port (oklaski), drugi obiekt sztandarowy — miasto Szczecin i całość Pomorza Zachodniego (oklaski) i trzeci obiekt sztandarowy — Mazury (oklaski).

Szczecin

Pierwszy obiekt — szczeciński port — jest jasnym i bezspornym, że Pol. sce takiej jaka teraz powstaje, nie wystarczy Gdynia i Gdańsk. Jest jasnym i wyraźnym dla każdego, że Polsce ta kiej, jaka powstaje teraz, potrzebny jest nowy trzeci wielki polski port. Rząd powziął w tej sprawie decyzję.

Zamierzenia rządowe sprawać się do tego, ażeby na rozbudowę portu szczecińskiego przeznaczyć w przeciągu najbliższych 2-ech lat około 6 miliardów złotych (oklaski), uwzględniając w tym rozbudowę i odbudowę portu i uruchomienie szeregu wtórnych inwestycji, potrzebnych dla portu, w szczególności magistrali węglowej Śląsk — Szczecin.

Trzeba Szczecinowi jako miastu, Szczecinowi pojętemu szerego Wielkiemu Szczecinowi przywrócić charakter wysoce przemysłowego miasta, które zabrała mu wojna. Tu wchodzi następujące obiekty, których odbudowa i rozbudowa musi być forsownie prowadzona w przeciągu najbliższych dwóch lat.

Obiektami tymi są: kombinat „Stołczyn“, fabryka superfosfatu, prażalnia pirytu, fabryka kwasu siarkowego, wytwórnie miedzi, fabryka cementu żużlowego, sztuczny włókna Państwowe Zakłady Inżynierii itd.

Pomorze Zachodnie

Jeżeli chodzi o całość Pomorza Zachodniego, to trzeba rozwój przemysłu na Pomorzu Zachodnim przystosować do tych możliwości rolniczych, które na tym terenie istnieją.

Chodzi o rozwój przemysłu ziemniaczanego, który ma osiągnąć zdolność przerobową 150 tys. ton ziemniaków, przemysłu cukrowniczego (odbudowa cukrowni w Gryficach i Kluczewie), plantacji lnu i konopi, przemysłu drzewnego (kombinat w Koszalinie), zbudowanie fabryki

maszyn rolniczych w Słupsku i fabryki plugów w Berlinie; zelektryfikowanie Pomorza.

Mazury

TRZECI OBIEKT SZTANDAROWY MAZURY. Musimy zrobić wielki wysiłek dlatego, ażeby w tym okręgu bardzo przez wojnę zniszczonym uruchomić wielki przemysł metalowy. Musimy skończyć z niezdeterminowaniem w sprawie fabryki w Elblągu (oklaski) i stworzyć tam wielką fabrykę cięż-

kich maszyn. Musimy jednocześnie rozpocząć odbudowę dawnych zakładów „Bussing“ a wielkim programem wytwórczości karoserii samochodowych. Posa przemysłem metalowym rozwój przemysłu na Mazurach powinien iść ściśle w parze z rozwojem surowcowej bazy rolniczej.

A więc przemysł cukrowniczy, który ma osiągnąć 300 tys. ton w 1949 r., przemysł włókienniczy, przemysł drzewny (zakłady w Morągu i Szczytnie).

Perspektywy planu gospodarczego

Mówiliśmy dotychczas — zaznacza min. Minc — o zadaniach w zakresie budownictwa ograniczonego datą 1949 r. Musimy jednak sięgnąć myślą dalej i już teraz stworzyć warunki dla powstania planu długofalowego obliczonego na lata po 1949 r., ażeby nie było przerw między zakończeniem jednego, a rozpoczęciem drugiego planu.

Zawczasem jest jeszcze, nawet na zarys i na mglistą nawet wizję długofalowego planu, ale trzeba, ażeby trzeci Zjazd wiedział, co zaczniemy budować, jeżeli chodzi o wielkie obiekty przemysłowe, obiekty, których produkcja wyrosła poza 1949 rok, co zaczniemy budować w 1948 i 1949 roku na Ziemiach Odzyskanych. Polska była i jest krajem, który nie ma dostatecznej ilości żelaza.

A więc budowa nowej huty w rejonie Gliwic z przetwórczością miedzi 1000 ton stali i 750 tys. ton wyrobów walcowanych, budowa siłowni w Miśchowiecach na 300 tys. kilowatów, uruchomienie kopalni miedzi w okolicy Bolesławca na Dolnym Śląsku, budowy fabryki kwasu siarkowego, cementowni Opole. Port i odbudowa wielkiej kopalni węgla „Gigant“ koło Bytomia z produkcją 3 milj. ton rocznie.

Zadania, które sobie stawiamy na dwa lata, oraz które sobie stawiamy do rozpoczęcia w tych dwóch latach z myślą o przyszłości, są zadaniami olbrzymimi.

Tworząc plan trzyletni, stawialiśmy przede wszystkim na własny, polski wysiłek.

Jeżeli założyliśmy w planie trzyletnim nakłady kapitału zagranicznego, to założyliśmy je w rozsądnych granicach, granicach 20% całości nakładów.

Powstaje pytanie, czy w obecnej sytuacji międzynarodowej politycznej i gospodarczej, w obecnej stawce posiadaczy kapitałów zagranicznych na rozbudowę Niemiec, czy w tej obecnej sytuacji wskazanym jest stawianie sobie tak wielkich zadań i czy te wielkie zadania bez nowego dopływu kapitałów zagranicznych są możliwe do wykonania?

Są możliwe do wykonania. Po pierwsze dlatego, że chociaż nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, jeżeli chodzi o kredyty przewidziane w Planie Trzyletnim to dość poważna,

powiadam dość poważna — część tych kredytów w rezultacie już zawartych umów handlowych i gospodarczych, umów przewidujących kredyt towarowy, dość poważna część tych kredytów już dziś może być uważana za zagwarantowaną.

Są możliwe po drugie dlatego, że w tej naszej ciężkiej pracy nie jesteśmy sami i że możemy liczyć w okresie wielkich trudności na pomoc, której przykładem jest kredytowa sprzedaż 300.000 ton zboża przez Zw. Radziecki w okresie kiedy odmówiono nam albo zredukowano do minimum przydziały zboża na Zachodzie (oklaski).

Są możliwe po trzecie wreszcie dlatego, że stanowimy kraj o nowym ustroju gospodarczym. Prawdą jest, że historia nie zna żadnego nowego kraju kapitalistycznego który by się poważnie rozwinął przemysłowo bez wielkiej wydatnej pomocy zagranicznej. Ale my nie jesteśmy krajem kapitalistycznym — my jesteśmy krajem o nowym typie gospodarki, my jesteśmy krajem, który posiada źródła akumulacji, niedostępne dla krajów kapitalistycznych bo myśmy zlikwidowali marnotrawstwo wielkokapitałistyczne, myśmy skoncentrowali naszą gospodarkę przez system planowy, bo my wreszcie mamy możliwość sięgnięcia do niewyczerpalnych zapasów i twórczych rezerw sił ludowych i twórczego ludowego entuzjazmu (oklaski).

Mamy możliwość przeprowadzenia do końca planu 3-letniego i mamy możliwość przygotowania podstawy do dalszego długofalowego, niezmiennie dalej niż trzyletni plan, sięgającego wysiłku.

Rzecz jasna, że te wielkie zadania nie przyjdą bez wielkich i trudnych wysiłków, Rzecz jasna, że te wielkie zadania nie będą mogły być wykonane bez przełamania szeregu oporów, szeregu niezrozumień, szeregu przejawów zafobania społecznego i gospodarczego. I jednym z odcinków, na którym musi być to zafobanie i opór najprędzej przełamane, jest odcinek eksportu.

Po omówieniu zagadnienia wzmocnienia eksportu min. Minc przechodzi do sprawy współzawodnictwa pracy.

Współzawodnictwo pracy

Chciałbym wreszcie na zakończenie poruszyć moim zdaniem sprawę najważniejszą mianowicie sprawę nowych przełomowych, rewolucyjnych zjawisk, które zachodzą ostatnio w zagadnieniach pracy. Można powiedzieć, że jesteśmy tutaj na początku wielkiego przełomu. Jeżeli dzisiaj doszliśmy do tego, że nazwisko szarego górnika Pstrowskiego zna już cały kraj (oklaski), jeżeli doszliśmy do tego że to nazwisko przyjmowane jest przez Zjazd elity przemysłowej naj-

burliwymi oklaskami, to zna czy to, że coś zmienia się u nas w Polsce w dziedzinie zagadnień pracy — tzn. że jesteśmy u źródła nowego ruchu, ruchu, któremu dane jest zrewolucjonizować nasze życie gospodarcze.

Zastanówmy się, jak powstał ten ruch. Wczoraj na konferencji prasowej jeden z dziennikarzy zadał pytanie, które zdaje się brzmiało w ten sposób: Jak się Ministerstwo Przemysłu i Handlu odnosi do inicjatywy — tutaj na-

(Ciąg dalszy na str. 5)

Rozbudowa obiektów sztandarowych

Postawiliśmy przed sobą zadania Wzrostu produkcji przemysłowej w ciągu 2 lat dla całości Ziemi Odzyskanych.

Wydaje się, że dzisiaj jest już niewystarczającym stawianie zadań ogólnych dla całego terenu Ziemi Odzyskanych,

Opieka nad zdrowiem matki i dziecka w woj. lubelskim

W Warszawie to żyła się przez dwa dni ogólnopolska konferencja wojewódzkich referentów Opieki nad Zdrowiem Matki i Dziecka.

W związku z tym przeprowadziliśmy wywiad z dr. Kwitową, referentem Opieki nad Zdrowiem Matki i Dziecka na terenie naszego województwa.

— Jak cel miała konferencja?

Celem konferencji było zapoznanie się z osiągnięciami i wynikami w dziedzinie opieki nad zdrowiem matki i dziecka w poszczególnych województwach oraz omówienie potrzeb i wytycznych na najbliższą przyszłość.

— Jakimi wypadkami może pochwalić się nasze województwo?

Jeśli chodzi o osiągnięcia z zakresu opieki nad zdrowiem matki i dziecka znajduje się województwo lubelskie na jednym z czołowych miejsc. Mogliśmy na konferencji poszczycić się posiadaniem w Lublinie 2 wzorowych oddziałów dla noworodków, każdy po 30 łóżek, 1 oddziału klinicznego i oddziałów szpitalnych w Lublinie, Tomaszowie Lub., Zamościu i Krasnymstawie. Przy oddziale szpitalnym w Lublinie mamy ośrodek szkoleniowy, który pozwala nam kształcić nowe kadry pielęgniarek. Posiadamy ponadto 39 stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz 30 stacji dla kobiet ciężarnych. Dzięki energicznej przeprowadzanej przez cały rok propagandzie zaczynają kobiety wiejskie rozumieć, że z dzieckiem należy zjawiać się u lekarza nie dopiero wówczas, gdy jest chore, ale przynosić je regularnie co pewien czas by lekarz miał je w stałej opiece.

Pobraliśmy też oświecić już częściowo kobiety na wsi o znaczeniu kwalifikowanej pomocy przy porodach. Kobiety coraz częściej odwołują się w czasie porodu do pomocy lekarzy w stacjach, względnie ośrodkach Zdrowia.

Posiadamy Domy Matki i Dziecka w Lublinie i Biłgoraju, którymi się stale opiekujemy.

Skontrolowaliśmy wszystkie Domy Dziecka na terenie całej Lubelszczyzny, w których przebywa 2600 sierot i półsierot.

23 rodziny wyjechały z Lublina na Zachód

Chociaż główny pęd osadnictwa na Zachodzie zdaje się mijać, to jednakże nie brak i teraz ludzi, którzy opuszczają Lublin, aby udać się na Ziemię Odzyskaną. W sierpniu wyjechało ogółem z Lublina 23 rodziny razem 65 osób. Z tego 2 rodziny rolników, 10 rodzin rzemieślniczych, 6 rodzin pracowników umysłowych oraz 6 rodzin robotniczych.

Konie chore na zarazę stadniczą dla taborów miejskich

Tabory miejskie otrzymały ostatnio z Woj. Wydz. Weterynaryjnego 3 konie chore na zarazę stadniczą. W najbliższym czasie spodziewanych jest 9 dalszych takich koni. Za chore konie płacone są minimalne ceny mimo, że mogą one pracować zupełnie normalnie. — Obowiązkiem taborów jest tylko ich wyłączenie.

Dostarczyliśmy im bielizny, kocy, a przede wszystkim lekarstw. Dzięki naszej interwencji stan zdrowotny dzieci znacznie się podniósł. Badaliśmy dzieci specjalnie na gruźlicę i jaglicę. Chore dzieci umieszczaliśmy w sanatoriach dla płucno-chorych, zaś dzieci, u których stwierdzono jaglicę wysłaliśmy na leczenie do Witkowiec.

Urządziliśmy dla 150 dzieci kolonie lecznicze w Nałęczowie, w prewatorium w Gościńradowie, oraz w Janowie Lub.

— Jakie są zamierzenia Referatu Opieki nad Zdrowiem Matki i Dziecka na najbliższą przyszłość?

Pragniemy współpracować z Ubezpieczalnią Społeczną, Kuratorium Szkolnym oraz Sam. Chłopską. Główny jednak nacisk kładziemy teraz na podniesienie stanu sanitarnego w szkołach powszechnych. Niestety jest on jeszcze bardzo niski. Pragniemy związać dziecko szkolne ściśle z ośrodkami zdro-

wia tak, by mogło ono w każdej chwili korzystać z bezpłatnego leczenia i lekarstw.

W związku z tym odbędzie się w najbliższych dniach konferencja, w której wezmą udział wszyscy lekarze szkolni.

Musimy dziecku zapewnić jak najlepszą opiekę lekarską, jak najdogodniejsze warunki leczenia. Zrobimy wszystko, — kończy dr. Kwitowa z uśmiechem, — by młode nasze pokolenie wyrosło na zdrowych i dzielnych obywateli.

Zjazd Żydów Lubliniaków

W Lublinie odbył się w dniu 6 i 7 bm. zjazd Żydów Lubliniaków z całego kraju. Przybyło też wiele gości z zagranicy.

Uczestnicy Zjazdu zwiedzili Majdanek, gdzie większość ich krewnych znalazła męczeńską śmierć z ręki oprawców hitlerowskich.

W niedzielę rano odbyły się uroczystości na cmentarzu żydowskim przy ul. Unickiej. Pochowano tam szczątki ekshumowane z masowego grobu w Jakubowicach oraz odsłonięto pomnik na grobie, w którym znajdują się prochy przewiezionego tam jeszcze w ubiegłym roku z Majdana Tatarskiego. Z cmentarza ruszył pochód, przez ul. Lubartowską na teren b. ghetta.

W uroczystej akademii, która odbyła się wieczorem tego dnia, wzięli udział przedstawiciele całego społeczeństwa żydowskiego w Lublinie.

Na zjeździe ustalono dzień 9 listopada jako dzień żałoby społeczeństwa żydowskiego, gdyż w roku 1942 w dniu tym zginęła większość Żydów lubelskich.

Cała rodzina volksdeńców powędrowała do więzienia

Rodzina Grodek, zam. w Lublinie przy ul. Sosnowej nie miała ochoty cierpieć za czasów okupacji. Wolała żyć dobrze i dostatnio i dlatego w komplecie zadeklarowała się jako Volksdeutsche. Choć Michał Grodek, żona jego Helena Grodek, córka ich Helena oraz synowa Janina zawsze byli Po-

lakami to jednak podpisali Volksliste.

Wczoraj-godna ta rodzina zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okr. w Lublinie.

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd skazał Michała i Helenę Grodek na 5 lat więzienia, zaś ich córkę Helenę i synową Janinę na 3 lata więzienia.

Przemówienie Ministra Hilarego Minca

(Dokończenie ze str. 4)

stepuje nazwa gazety — w zakresie ruchu współzawodnictwa pracy?

To jest pomyłka. Inicjatywa nie wyszła od gazety, inicjatywa nie wyszła od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, inicjatywa nawet nie wyszła od Związków Zawodowych, a właściwie nie wyszła od zarządów Związków Zawodowych — INICJATYWA WYSZŁA OD PSTROWSKIEGO I OD TAKICH JAK PSTROWSKI.

To co cechuje ten ruch to jest pierwsze żywiołowość. Czy ten ruch powstał pod presją administracji fabryk albo czy był zorganizowany przez organizacje w fabrykach? Ja wam powiem koleżdy z zaufaniem, między nami chociaż to może trochę psuje nastrój, że były takie administracje, które ten ruch chciały zamarynować, albo które były niedostatecznie dalekowzroczne, żeby zobaczyć, że to jest wielka rzecz. Ten ruch powstał żywiołowo, ten ruch powstał w rezultacie inicjatywy z dołów.

Jaka jest druga charakterystyczna cecha tego ruchu? Ten ruch nie tylko powstał żywiołowo, ale ten ruch rozwija się niezmiernie szybko i burliwie. Wystarczyły odgłosy ze Śląska, żeby się odezwiała Łódź.

Czy to, że cała Polska zna nazwisko Pstrowskiego, czy to, że ten ruch jest za różliwy, czy to nie wskazuje na to, że ten ruch głęboko dojrzał, że ma głęboką podstawę społeczną? Dlaczego ten ruch dojrzał właśnie teraz? Dlaczego teraz ten ruch może się rozszerzać i będzie się rozszerzał dalej z wielką szybkością? Dlatego, że wolno, bo te rzeczy wymagają czasu, ale teraz dopiero do całej klasy robotniczej w całej pełni dociera świadomość, że pracuje ona dla siebie, a nie dla eksploatatorów. (Okłaski). Dlatego, że dopiero teraz w małym jeszcze stopniu i niedostatecznym — jak bardzo niedostatecznym, to my o tym najlepiej wiemy — następuje poprawa bytu klasy robotniczej.

I wreszcie dlatego, że dopiero teraz — to jest zrozumiałe, że dopiero teraz — przenika do klasy robotniczej świadomość, że wzrost wydajności, że lepsza organizacja pracy, to jest wzrost dobrobytu robotnika.

Trzeba ten nowy ruch otoczyć opieką i pielegnować dlatego, że ten ruch, to jest największa gwarancja naszej przyszłości.

Co to znaczy otoczyć opieką i pielegnować? To znaczy po pierwsze zwalczać opory administracji tam, gdzie one jeszcze są, a one jeszcze gdzieś niedługo się, przeciwko rozwojowi tego ruchu. To znaczy zwalczać nie tylko opory administracji ale zwalczać rów-

nież opory tam, gdzie one są, a one jeszcze są wśród niektórych zacofanych robotników, a nawet grup robotników. To znaczy po drugie, ułatwiać wszechstronnie wysiłki przodowników pracy, pomagać im organizować warształy pracy, pomagać im dobrze organizować dzień pracy. Po trzecie to znaczy dbać o materialną rekompensatę przodowników pracy. To znaczy po czwarte, popularyzować tych przodowników pracy, tak aby ich nazwiska znał zakład, miasto, kraj. To znaczy po piąte, otaczać ich na każdym kroku uwagą, szacunkiem, miłością. (Okłaski).

O rewolucję techniczną

Oto nasze zadania na dzisiaj w stosunku do ruchów współzawodnictwa i w stosunku do przodowników pracy. Ale trzeba patrzeć dalej. Trzeba sobie powiedzieć, że dzisiejszy ruch współzawodnictwa nie stanowi jeszcze rewolucji technicznej. Coż to jest dzisiejsze współzawodnictwo i dzisiejszy przodownik pracy. To jest skrupulatne wykonywanie swoich obowiązków, to jest zachowanie wzorowej dyscypliny w pracy, to jest dobre zorganizowanie miejsca pracy i dobre zorganizowanie dnia roboczego — to jest wielki i sumienny wysiłek. To na dzisiaj wystarczy ale na jutro to już nie wystarczy. Trzeba, żeby ten wielki wysiłek połączył się z wielkimi i gruntownymi zmianami technicznymi. I trzeba, żeby tej fall, która wyszła z dołu od mas, tej fall współzawodnictwa, tej fall przodowników pracy, wyszła na spotkanie zorganizowana polska technika i polska nauka (okłaski). Trzeba, żeby powstał generalny plan technicznych ulepszeń w przemyśle, renowacji, racjonalizacji, postępu. I jeżeli to, co dany mas w postaci ru-

chu współzawodnictwa i przodowników pracy połączy się z tym, co da polska technika w postaci generalnego planu technicznych zmian w przemyśle, to otrzymamy rzecz wielką — REWOLUCJĘ TECHNICZNĄ W POLSKIM PRZEMYŚLE (okłaski).

Polski przemysł i kierownicy polskiego przemysłu w postaci żywiołowego ruchu współzawodnictwa i ruchu przodowników pracy uzyskali nową wielką dźwignię. Tylko ślepy tej dźwigni może nie widzieć, tylko nieudolny z tej dźwigni nie będzie korzystał. My nie chcemy być ani ślepy, ani nieudolnymi.

My chcemy chwycić za tę potężną dźwignię, którą nam dała Polska klasa robotnicza. My chcemy osiągnąć systematyczną pracę rewolucji technicznej w polskim przemyśle. My chcemy zbudować i my budujemy suwerenną gospodarkę i politycznie, szczęśliwą kвітującą Polskę (huczące okłaski i głośne brawo. Na sali słychać okrzyki „Niech żyje minister Minc“).

Tomaszów

Imponujące dożynki i obchód reformy rolnej w gminie Kotlice

Dzięki energicznej pracy miejscowego komitetu obchodu święta reformy rolnej, uroczystości w gminie Kotlice wypadły bardzo okazale. Z okolicznych wsi zebrało się ponad 2 tys. osób.

Po części oficjalnej, w czasie której wygłosili przemówienia wójt gminy ob. Jurczak, przedstawiciel Zarządu Z. S. Chł. ob. Stecko, tow. Strachota i inspektor PRW por. Marciniak nastąpiło wręczenie aktów hipotecyjnych na działki z reformy rolnej.

W imieniu działkowiczów podziękował ob. Gronc Antoni, który powiedział zebranym o znaczeniu reformy rolnej, stwierdzając, że choć teraz jest jeszcze ciężko, z każdym rokiem będzie lepiej.

W części artystycznej wystąpiły dzieci szkolne, które w strojach krakowskich i góralskich odśpiewały szereg pieśni i odtańczyły tańce ludowe. Pod koniec uroczystości odbyły się zawody w rzucie kulą. Pierwsze miejsce zajął ob. Niedźwiedz, który w nagrodę otrzymał książkę.

Cała uroczystość wypadła bardzo dobrze, za co w głównej mierze należy się podziękować nieustraszonemu kierownikowi miejscowej szkoły ob. Piertuszyńskiemu.

Spekulant z Lubartowa przed Sądem

W okresie, w którym dzięki różnym machinacjom spekulantów, zboże znikło z rynku i w związku z tym dał się nawet odczuć brak chleba, Komisja Specjalna Niespodziewanie odkryła u Tomasza Zmysłowskiego w Lubartowie większą ilość zboża a także towarów, ukrytych w zamaskowanym magazynie.

Wczoraj sprawa ta znalazła swój epilog przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Zmysłowski odpowiadał z wolnej stopy (ze względu na zły stan zdrowia został zwolniony z więzienia za kaucją).

Oskarżony do winy się nie pozuwał gdyż jak twierdził towar pochodził jeszcze z okresu przedwojennego, względnie z czasów okupacji, zboże zaś z pól z jego ziemi, której posiada kilka mórg.

Bardzo obciążyli Zmysłowskiego zeznania pracowników Komisji Specjalnej, którzy oświadczyli, że Zmysłowski pokuszając im zresztą bardzo skromny sklep wcale nie zdradził się z tym, że w mieszkaniu posiada tak wielkie zapasy towarów. Poza tym znaleźli oni u niego artykuły monopolowe, których nie miał prawa sprzedawać. Towar ukryty nie był uwidoczniony w żadnych księgach.

Dalsi świadkowie, kupcy z Lubartowa zeznawali raczej korzystnie dla oskarżonego. Rozprawa została przerwana do dnia dzisiejszego.

WARSZAWA

TWOJA STOLICA

daj na

Jej odbudowę

Ponad 14 tys. ton zboża skupił już Lubelski Oddział Funduszu Aprowizacji

Lubelski Oddział Funduszu Aprowizacji może się poszczycić stałym rozwojem. Rozwój ten widoczny jest nie tylko we wzroście personelu, ale również i w zwiększaniu zakupów. Ogółem do tej pory zakupiono na rynkach woj. lubelskiego ponad 14 tys. ton zboża.

W chwili bieżącej powiatami o największej podaży jest Chełm, Zamość, Tomaszów i Hrubieszów. Rynki Lubelszczyzny nasycone są przede wszystkim jęczmieniem i owsem, znaczne ilości tych zbóż wywożymy do innych województw. Jeżeli chodzi o żyto i pszenicę, to podaż jest średnia z tym, że daje się zauważyć pewna tendencja wzrostowa.

Jak się okazało w terenie premiowanie dostawców zboża bonami na towary przemysłowe było pomysłem bardzo dobrym. Chłopi przekonali się do tego systemu, to też dostarcza ją zboże masowo.

Jeżeli chodzi o premie stosowane przy skupianiu zboża, to obecnie daje się zauważyć wzrost zapotrzebowania na węgiel oraz na „ciepłe” materiały tekstylne. W związku z tym Fundusz Aprowizacji w Lublinie sprowadził ostatnio na miastę 1500 ton węgla, który rozprowadzono już w terenie oraz tekstyla, jak bawełniane i bawełniane. W drodze są ciepłe chustki dla kobiet wiejskich.

Równocześnie ze stałym us-

Nieudany szaberek

Jan Charjasz mieszkaniec Krasnegostawu próbował wywieźć ze Śląska Dolnego żniwiarkę i młockarkę, choć nie posiadał na to zezwolenia władz. Przeszkodził mu w tym milicjant, który „niepotrzebnie” zaglądnął do furmanki i „nakrył” Charjasza.

Żniwiarkę i młockarkę Charjaszowi odebrano, a nie dość tego musiał on jeszcze stanąć przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Na wczorajszej rozprawie usprawiedliwił się Charjasz, że nie działał z chęci zysku, lecz chciał jedynie wyrządzić przysługę sąsiadom, dla których właśnie zakupił owe nieszczerne narzędzia rolnicze.

Sąd skazał Charjasza na zapłacenie 20 tys. grzywny, a w razie nieściągalności na 40 dni więzienia.

Przeprowadzka Wydz. Budowlanego i Opieki Społecznej

Przeprowadzka nie zawsze jest tylko kłopotem dla szarych mieszkańców miasta. Zdarza się czasami, że przeprowadzają się całe urzędy lub ich wydziały. Mieszkańcy Lublina mogli wczoraj oglądać w dwóch punktach miasta przeprowadzkę Wydziału Budownictwa i Wydziału Opieki Społecznej. Szafy i stoły piętrzące się przed gmachem Zarządu Miejskiego ładowane były na wozy i odwożone w kierunku Bramy Krakowskiej.

Po przeprowadzce, Wydział Opieki Społecznej będzie się mieścić w Trybunale w Rynku, natomiast Wydział Budownictwa w gmachu Zarządu Miejskiego Krak. Przedm. 78.

prawianiem się skupu zboża rozwija się akcja skupu mleka i mięsa.

Można już dziś stwierdzić, że dzięki działalności Funduszu Aprowizacji, sytuacja aprowizacyjna w dziedzinie zbóż

została w naszym województwie całkowicie opanowana.

Pewną innowacją, którą na początku przyszłego miesiąca wprowadza Fundusz będzie do stawia dla miast maki żytniej 80% oraz maki pszennej 70%.

Wielki wiec kobiecy w Teatrze Miejskim w Lublinie

W Teatrze Miejskim w Lublinie odbył się wielki wiec Kobiec, zorganizowany przez Komitet Przygotowawczy do zjazdu Międzynarodowej Federacji Kobiet w Sztokholmie.

Punktualnie o godzinie 16.30 sala teatru i balkony wypełniły się tłumem publiczności. Przeważały kobiety, lecz nie brakło i przedstawicieli płci brzydkiej. Zauważyliśmy w łozie wicewoj. Sokołowskiego, ob. Domagałę, ob. Dymowskiego oraz przedstawicieli Wydziałów kobiecych wszyst-

kiego oraz przedstawicieli partii politycznych, zakładów pracy i fabryk lubelskich.

Po odegraniu powitalnego marsza, na scenie udekorowanej emblematami państwowymi i godłami SO Ligi Kobiet oraz Federacji, ukazała się przedstawicielka Zarządu Woj. Ligi Kobiet ob. Mankiewiczowa, która witając zebranych zaprosiła do prezydium ob. wojewodę Sokołowskiego, ob. Domagałę, ob. Dymowskiego oraz przedstawicieli Wydziałów kobiecych wszyst-

Szaflikarze nie mają szczęścia Znowu 5 „garbarzy” w potrzasku

Powiatowa Komenda MO w Lublinie zlikwidowała ostatnio cztery pokątne garbarnie na terenie powiatu. We wsi Krzesimów w gminie Melgiew wykryto w zabudowaniach gospodarzy Kowalczyka Jana, Śniadeckiego Bolesława oraz Wiśniewskiego Józefa kilka beczek z chemikaliami, w których moczyły się skóry bydła i kozie. Znalezione też większą ilość skór wyprawionych, gotowych do sprzedaży.

Podobną nielegalną garbar-

nię wykryto w stodole u Bogusza Stefana i Berensona Ernesta we wsi Wierchowiska, gm. Piaski. Znalezione u nich 13 skór wyprawionych oraz 5 skór surowych. Obaj zatrzymani prowadzili wytwórnę na szerszą skalę, ciągnąc pokaźne zyski ze swego przedsiębiorstwa.

Wszyscy szaflikarze zostali przekazani do dyspozycji Delegatury Komisji Specjalnej w Lublinie.

Za wcześnie...

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał wczoraj sprawę przeciwko Janowi Mazurkowi, oskarżonemu o cały szereg rabunków i kradzieży oraz ucieczkę z aresztu.

Jan Mazurek bardzo wcześnie rozpoczął swą karierę zbrodniczą, bo jeszcze wówczas, gdy liczył niespełna 18 lat. Przez dwa lata niepokoił on wraz z dobranymi kompanami (którzy już wcześniej zostali schwytani i o-

sadzeni w więzieniu) mieszkańców pow. kraśnickiego.

Mazurek ujęty swego czasu i osadzony w areszcie w Kraśniku zbiegał stamtąd. Obecnie powtórnie schwytany odpowiadał za wszystkie swe „brodnie”.

Sąd w wyniku rozprawy skazał młodocianego bandytę na 3 lata więzienia. Przy łagodnym tym wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę niezwykle młody wiek oskarżonego i niezbyt wielkie jego rozgarnięcie.

Siedlce

W Domanicach na Święcie Reformy Rolnej

W pogodny słoneczny dzień jedziemy do Domanic. Jedziemy świeżo naprawioną szosą, która biegnie między sosnowymi lasami. Spoza pagórka wylania się wioska, Bielutkie, schludne domki, rozrzucone między drzewami — to Domanice. Panuje tu już świąteczny nastrój. Wieśniacy witają nas uśmiechami.

Przed szkołą młodzież szkolna obsypuje samochód kwiatami. Piękny budynek szkolny nowoczesnie urządzone, to mózg i serce wsi. Tutaj mieści się biblioteka szkolna, spółdzielnia uczniowska, świetlica, kurnik dla dorosłych itd.

Jedziemy szeroką ulicą wiejską w pewnej chwili wylania się przed nami brama powitalna, udekorowana sztandarami i zieloną. Zatrzymujemy się przed remizą strażacką. Czeka ją tu już tłumy mieszkańców. Wójt ob. Zajac wita serdecznie gości.

Na specjalnie przygotowane podium w krakowskich strojach, z wesołą piosenką na ustach wychodzą żniwiarze. Starosta i wójt gminy otrzymują pięknie splecione wieńce.

Rozpoczyna się część oficjalna. Starosta wygłasza przemówienie o reformie rolnej i o jej znaczeniu. Specjalnie do mło-

W sprawie Wydziału Rolnego UMCS

Jako pełnomocnik Ministerstwa Rolnictwa i profesor Uniwersytetu MCS proszę ob. Wojewodę, ob. Przewodniczącego WRN, ob. Prezydenta m. Lublina, ob. Prezesa Zw. Sam. Chłopskiej i Partii Politycznej: nie dopuścić do upadku Wydziału Rolnego Uniwersytetu, który jest tak niezbędny do od-

budowy naszego agrarno - hodowlanego basenu lubelskiego.

Wydział Rolny jest zagrożony. Czyżby nie było zrozumienia jego wagi dla rolnictwa na szego terenu? Nie wierzę!

Wydziałowi Rolnemu można pomóc. Leży to w granicach naszych możliwości. I trzeba mu pomóc natychmiast. Ponośmy wobec województwa odpowiedzialność za losy i rozwój tego ważnego fakultetu. Nie może tu mieć miejsca obojętność.

Jako obywatel woj. lubelskiego proszę senat akademicki UMCS — o pomoc dla Wydziału Rolnego — pomoc niezbędną dla jego dalszego życia.

Senat UMCS niewątpliwie doceniając rolę Wydziału Rolnego dla odbudowy kraju otoczy go największą opieką. Niewątpliwie i inne fakultety UMCS zrezygnują dobrowolnie z części pomocy na korzyść Wydziału Rolnego.

Prof. dr Józef Parnas.

Ulgowe przedstawienia teatralne dla świata pracy

Projekt udostępnienia szerokim rzeszom świata pracy przedstawień teatralnych w nadchodzącym sezonie, został zmodyfikowany. Rozprowadzaniem biletów zajmować się będzie w dalszym ciągu Referat Kulturalno - Oświatowy przy OKZZ. Dyrekcja Teatru Miejskiego urządzać będzie dwa razy w miesiącu, w poniedziałki po 1-szym i po 15-tym, przedstawienia wieczorowe w cenie biletów o 50% taniej. Niezależnie od tego, w każde soboty odbywać się będą przed południówki, na które cena biletów wyniesie 75% biletu normalnego.

Zapotrzebowania na bilety poszczególnych zakładów pracy poświadczane przez odpowiedni Zw. Zaw. składane być muszą na 4 dni przed datą przedstawienia do Referatu Kult.-Oświatowego przy OKZZ. Po odbiór biletów należy zgłaszać się do Referatu w przeddzień przedstawienia.

Umowa powyższa wchodzi w życie z rozpoczęciem sezonu teatralnego w dniu 16 września.

Książki nadesłane

Nakładem Państwowych Wydawnictw Szkolnych ukazały się z cyklu Biblioteki Popularno Naukowej następujące książki:

„Palatyn Piotr Włostowicz” — Marian Plezia (str. 87, cena zł. 70).

„Jest to biografia znakomitego rycerza śląskiego ze schyłku XI i pierwszej połowy XII w., człowieka, który był zaufanym Bolesława Krzywoustego i doszedł przy jego boku do najwyższej w Polsce piastowskiej godności wojewody”.

„Książka w starożytności” — Jerzy Manteuffel (str. 64, cena zł. 60).

Książeczka zawiera „w przystępnej formie ujęte wiadomości o książce, piśmie, materiale piśmiennym, a nadto o bibliotekach i czytelnictwie w starożytności”.

„Na pograniczu życia i materii nieożywionej” — Michał Korczewski (str. 35, cena zł. 40).

„Autor wykazuje, że „granica między materią „żywą” a „martwą” okazuje się znacznie mniej wyraźna, niż dotychczas sądzono”.

dzieży przemawia prezes miejscowego zespołu świetlicowego ob. Zajac: „O czym marzyli i o co walczyli nasi dziadowie i ojcowie, my dzisiaj posiadamy” — padają mocne słowa.

Tańce regionalne z przyspiewkami polka podlaska z figurami i deklamacje dopełniają święta. Zebrani przy dźwiękach orkiestry ludowej śpiewają „Rogę”.

Żegnamy się z młodzieżą, życząc pomyślnej pracy dla dobra kraju, w remizie gra już orkiestra, zaczyna się zabawa taneczna.



POGOTOWIE RATUNKOWE:

tel. 22-73

STRAZ POZARNA:

tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:

tel. 23-83

Nowi aktywiści związkowi

Wczoraj przybył do Lublina członek Kowie Zw. Zawodowych, który był delegowany na 8-miesięczny kurs aktywistów młodzieżowych oraz sekretarzy i przewodniczących Rad Zakładowych przy Centralnej Szkole Zw. Zawodowych w Łodzi. Wydział Kulturalny - Oświatowy przy OKZZ delegował na ten kurs: Wierzbickiego Mariana, - robotnika Lub. Zakładów Mechanicznych, Wróbla Czesława - robotnika fabryki im. Buczka, Kurleja Józefa - robotnika fabryki „Eter nit”, Sowa Klementyna, Turowską Krystynę i Konarzyńską Danutę ze Związku Pracowników Instytucji Społecznych oraz Milewicza Władysława robotnika huty szkła w Lubartowie.

Wszyscy aktywiści ukończyli kurs z wynikiem dobrym i staną obecnie do tym ofiarniejszej pracy dla dobra klasy robotniczej.

Liga Kobiet urządza zbiórke uliczną na Muzeum Majdanka

W lokalu Ligi Kobiet odbyło się zebranie poświęcone organizacji zbiórki ulicznej i rozprzedaży nalepek w „Tygodniu Majdanka”. Jakkolwiek zaproszone do Komitetu: ZWM, OM TUR, Harcerstwo i Bratnia Pomoc KUL nie przysłały swych delegatów, komitet prosi je jednak o wzięcie udziału w organizowaniu pracy wraz z innymi przedstawicielami społeczeństwa.

Na szkole przy ul. Lipowej

Zamiast wieńca na trumnę śp. tow. Oszustowskiego Zygmunta Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Lublinie składa 2.000 zł na budowę szkoły powsz. przy ul. Lipowej.

Na odbudowę Warszawy

Drogeria „IRYS” S. Szczecińska i Sp. Lublin, Krak. Przedm. 29 z okazji Tygodnia Odbudowy Warszawy wpłaca na ten cel zł 1000.

Dokąd

dzisiaj idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„Złote wrota”

Pocz. seansów g. 16, 18, 20

KINO BAŁTYK:

„Wesoły sublokator”

Pocz. seansów g. 16, 18, 20

KINO RIALTO:

„Zwycięzcy stepów”

Pocz. seansów g. 15, 17, 19

REPERTUAR TEATRÓW

MIEJSKIEGO

„Historia dwu serc”

CYRK Nr 3 — ul. Narutowicza (dawne boisko „Sokola”) 16 atrakcyj. Pocz. o godz. 19.30.

WYSTAWA LOTNICZA w gmachu Collegium Pharmaceuticum, Krak. Przedm. 56. — Otwarta codziennie od 11—19.

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 1. IX. 47 r. L. APS. 9/475/47 zmienił nazwisko Byka Józefa, syna Michała i Katarzyny z Dziedzińców, urodz. dnia 25. X. 1915 roku w Podtopolu, obecnie zamieszkałego w Zamościu na nazwisko „Hyżowiecki”.

Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Zuzannę oraz na nieletnie dzieci Mariana - Józefa i Jadwigę-Terese. 1239

Grzywna i areszt pomogą 200 protokołów sporządziły Komisje sanitarno-porządkowe

Już przeszło miesiąc minął od czasu, gdy pierwsze lotne komisje sanitarno - porządkowe, ruszyły na teren naszego

miasta. 18 radnych miejskich wespół z organami MO rozpoczęło lustrację ulic, podwórz, domów a nawet i niektórych

mieszkań, celem przekonania się o skutkach, przeprowadzanego w swoim czasie „Tygodnia Czystości”.

Przez przeszło 30 dni komisje były zapracowane, a czynności ich wydały piękne owoce: sporządzono przeszło 200 protokołów z przeprowadzonych wizytacji.

Protokoły te są obecnie rozpatrywane i przesyłane do Wydziału Karnego, skąd już opieszały dozorczy, administratorzy i właściciele domów otrzymają odpowiednie nakazy karne. Grzywna i areszt będą stosowane z całą surowością.

W wypadku stwierdzenia ponownej niedbałości, niechlujstwa lub złośliwego niedbalstwa, kary stosowane dla recydywistów będą o wiele wyższe.

Z pobieżnego przejrzenia protokołów, można dojść do wniosku, że chociaż zasadniczo sprawa czystości w naszym mieście ruszyła już z „martwego punktu”, to jednak ogół dozorców bardzo mało się wzruszył zarządzeniami zawartymi w regulaminie, jaki obowiązuje już dość dawno, a wydrukowany arkusz którego winien się znajdować w bramie każdej posesji.

Cały szereg dozorców przeszedł nad tym do porządku dziennego, a niektórzy administratorzy i właściciele domów z właściwą im obojętnością... czeka ją zapewne na ponowne lustracje.

Na 100 tysięczne miasto możemy podać przykładowo zaledwie kilka kamienic i posesji, gdzie stan wymagany regulaminem naprawdę istniał w dzień lustracji. Są to: domy przy ul. 3 Maja 12 i 18, Dolna 3 Maja 3a, Chmielna 1.

Liczba domów niechlujnych jest niestety znacznie większa. Adresy ich i nazwiska administratorów i dozorców podamy w najbliższych dniach.

Prace komisji nie ustały i kontynuowane są w dalszym ciągu. Jest więc czas dla wszystkich na ewentualne usunięcie braków i poprawę złego stanu sanitarnego i porządkowego każdej kamienicy.

Uniewinniony jako volksdeutsch — wysiedlony jako Niemiec

Ciekawa sprawa toczyła się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Lublinie, przeciwko Edmundowi Siebertowi, zamieszkałemu w Nowym Antoninie w pow. lubartowskim, oskarżonemu o to, że w okresie okupacji podpisał Volkslistę.

W toku rozprawy sądowej stwierdzono na podstawie zeznań oskarżonego i świadków, że Siebert i cała jego rodzina, choć mieszkali w Polsce, zaw-

sze czuli się Niemcami i nawet przed wojną wcale się z tym nie kryli.

Sąd stanął na stanowisku, że Siebert, jako Niemiec, miał prawo zgłosić przynależność do swego narodu i nie pociągał go za to do żadnej odpowiedzialności. Wobec tego jednak że Siebert jest Niemcem nie ma dla niego miejsca w Polsce i zostanie on wydany z granic naszego kraju.

Wojewódzki Wydział Oświaty Rolniczej w Lublinie ogłasza zapisy do średnich szkół rolniczych woj. lubelskiego

a) 3 letnie licea rolnicze:

Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Sławinie (męskie) Lublin, 3-go Maja 30

„ „ „ w Puławach (żeńskie) Puławy (Ruda Czechowska)

„ Pszczelarskie w Pszczelach Woli pow. Lublin, p-ta Piotrowice, st. kol. Krężnica Jara.

Warunki przyjęcia: do 1 kl. Liceów rolniczych przyjmuje się bez egzaminu absolwentów i absolwentki gimnazjum ogólnokształcącego, rolniczego lub zawodowego.

b) 3 letnie gimnazja rolnicze:

1. Gimnazjum Gospodarstwa Wiejskiego

2. „ „ „ „

3. „ „ „ „

4. „ „ „ „

5. „ „ „ „

6. „ „ „ „

7. „ „ „ „

8. „ „ „ „

9. „ „ „ „

10. „ „ „ „

11. „ „ „ „

12. „ „ „ „

13. „ „ „ „

14. „ „ „ „

15. „ „ „ „

16. „ „ „ „

17. „ „ „ „

18. „ „ „ „

19. „ „ „ „

20. „ „ „ „

21. „ „ „ „

22. „ „ „ „

23. „ „ „ „

24. „ „ „ „

25. „ „ „ „

26. „ „ „ „

27. „ „ „ „

28. „ „ „ „

29. „ „ „ „

30. „ „ „ „

31. „ „ „ „

32. „ „ „ „

33. „ „ „ „

34. „ „ „ „

35. „ „ „ „

36. „ „ „ „

37. „ „ „ „

38. „ „ „ „

39. „ „ „ „

40. „ „ „ „

41. „ „ „ „

42. „ „ „ „

43. „ „ „ „

44. „ „ „ „

45. „ „ „ „

46. „ „ „ „

47. „ „ „ „

48. „ „ „ „

49. „ „ „ „

50. „ „ „ „

51. „ „ „ „

52. „ „ „ „

53. „ „ „ „

54. „ „ „ „

55. „ „ „ „

56. „ „ „ „

57. „ „ „ „

58. „ „ „ „

59. „ „ „ „

60. „ „ „ „

61. „ „ „ „

62. „ „ „ „

63. „ „ „ „

64. „ „ „ „

65. „ „ „ „

66. „ „ „ „

67. „ „ „ „

68. „ „ „ „

69. „ „ „ „

70. „ „ „ „

W. Różnowce k. Biłgoraja (męskie)

W. Okszwie k. Chełma

W. Osmolicach (koed.) pow. Lublin, p-ta Piotrowice st.

kol. Krężnica Jara

W. Klementowicach pow. Puławy (męskie)

W. Kluczkowicach pow. Puławy (koed.)

W. Siedleach (Stara Wieś) (męskie)

W. Janowicach (Zamość) (męskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

W. Puławach (żeńskie)

Warunki przyjęcia: do I kl. gimnazjów rolniczych przyjmuje się młodzież w wieku 14—17 lat z ukończoną pełną szkołą powszechną. Młodzież w wieku 17 lat nie posiadająca ukończonej pełnej szkoły powszechnej może być przyjęta do kl. I-iej z tym, że uzupełni w ciągu roku szkolnego 1947/48 swe wiadomości w zakresie szkoły powszechnej i złoży opowiadni egzamin. Kandydaci w wieku do 16 lat nie posiadający pełnej szkoły powszechnej mogą być przyjmowani do klasy wstępnej.

c) 2 letnie gimnazja rolnicze (przyśpieszone):

1. Gimnazjum rolnicze dla dorosłych w Tarnawatce k. Tomaszowa (męskie).

2. „ „ „ w Gardzienicach pow. Krasnostaw (koed.)

3. „ „ „ w Podzamczu pow. Lublin (żeńskie)

4. Powiatowa Szkoła Pszczelarska w Pszczelach Woli pow. Lublin (koed.)

5. „ „ „ Gospodarstwa Wiejskiego

6. „ „ „ „

7. „ „ „ „

8. „ „ „ „

9. „ „ „ „

10. „ „ „ „

11. „ „ „ „

12. „ „ „ „

13. „ „ „ „

14. „ „ „ „

15. „ „ „ „

16. „ „ „ „

17. „ „ „ „

18. „ „ „ „

19. „ „ „ „

20. „ „ „ „

21. „ „ „ „

22. „ „ „ „

23. „ „ „ „

24. „ „ „ „

25. „ „ „ „

26. „ „ „ „

27. „ „ „ „

28. „ „ „ „

29. „ „ „ „

30. „ „ „ „

31. „ „ „ „

32. „ „ „ „

33. „ „ „ „

34. „ „ „ „

Na lubelskim Kercelaku

Od futra karakułowego do butelki nafty, od ozdobnego wydania dzieła Goethego do starych podartych chodaków — wszystko można znaleźć na małym placu przylegającym do Hali Targowej przy ul. Lubartowskiej. Stali mieszkańcy Lublina pamiętający targ na „Psiej Górze” muszą przyznać, że był on tylko niewinną miniaturką, parodią warszawskiego Kercelaka czy krakowskiej „tandety” podczas gdy obecnie królestwo Merkurego przy ul. Lubartowskiej o ile pod niektórymi względami nie przewyższa, to w każdym razie dorównywa tamtym.

Świeży bywalec targowiska gdy „zapuści się” w tłum handlarzy, których jest kilkakrotnie więcej niż klientów, doznaje pod wpływem zgiełku uczucia oszołomienia. A już biada temu, kogo konieczność zmusiła do wysiedzenia na targ jakiegoś „łacha”. Tłum kupców wyrwa mu towar z ręki, dopatrując się w nim wielkiej ilości plam, dziur, lichoty materiału. Gdy targ zostaje ubity rzecz kupiona sama się „odnawia” dziwnym sposobem i jest sprzedawana klientowi jako piękna, prawie nowa, ze „skromnym” zarobkiem.

Targ przy Hali dzieli się na kilka rewirów. Jest „dział” tekstylny, odzieżowy, skórzany, mechaniczny, rowerowy, mydlarski, naczyń, mebli, sztuk pięknych, księgarski, muzyczny, gastronomiczny. Zresztą i na wolnej skórze nie spisałby nawet części tych rodzajów towarów, które tu można nabyć. Przeważa jednak branża odzieżowa: piękne suknie pamiętające czasy Marii Ludwiki, pochodzące prawdopodobnie z jakiejś kostiumowej teatralnej lub dostaw amerykańskich, odzież bardziej nowoczesna, palta, futra, płaszcze, koce, kupony „prawdziwej” czeskiej wełny, bielizna, koronki.

W samym centrum działu odzieżowego stoi przepelniony śmietnik na którym zasiadła korupulentna jejmość zachwalająca właśnie klientce jakiś cudaczny twór sztuki krawieckiej. Obok niej wirtuoz produkuje się na akordeonie, który ma zamiar sprzedać.

Na kupie śmieci rozłożona bielizna. Właściwie to śmietnik nie bardzo przypomina zapach konwali czy róż, to też atmosfera jest tu nieszczęśliwa.

Nie przeszkadza to jednak stojącej obok flirtującej parze młodych handlarzy delectować się lodami. Dalej mieszczą się stoiska „asów” handlu z wykwinutą odzieżą męską. Tu nie ma takie go ścisłu i gwaru, targi mają charakter bardziej poważny.

Naprzeciw, oddzielone rowem, w którym robotnicy Miejskich

Wodociągów i Kanalizacji dokonują jakichś napraw, stoją stołki kupców dziełami sztuki szewskiego. Piękne „oficerki” wabia wzrok przechodniów. Jakas sprzedawczyni zachwala młodej panience swój towar wmałwiając w nią, że najgorsze są buty obstalowane, że tylko z pantofelków u niej kupionych będzie miała pociechę.

Tuż obok na ziemi leżą stosy „betów”: pierzyn, poduszek, poduszek. Dalej na drucianym ogrodzeniu rozwieszono kilimy i dywany.

Za branżą odzieżową mieści się sekcja gastronomiczna targowiska. Z białych emaliowanych wiader sprzedawczyń unoszą się wonie kapuśniaków, barszczów, flaków. Jedzenie „smaczne i higieniczne”, aż się prosi o kontrolę Urzędu Zdrowia.

Dział mechaniczno-słusarsko-optyczny jest również bogato reprezentowany. Rowery, części rowerowe, zegary, aparaty fotograficzne (właściwie ich proto-

typy), części różnych maszyn, liczniki elektryczne. Z pamięta. jącego czasu Franciszka Józefa patefonu z trudem dobywają się słowa melodii „Tango Milonga”.

Sprzedawcy mebli rozłożyli się opodal wprost na chodniku ul. Targowej. Doskonale „rozłożyli” na pluszowych otomanach i kozetkach wygrzewając się na słońcu.

Zaimprovizowana księgarnia-antykwarjat wabi oko miłośnika literatury takimi arcydziełami jak: „Klang und Sang”, lub „Märchen” Grimma. Widocznie i na to znajdują się nabywcy.

Obok arcydzieł pióra mieści się stoisko dla znawców sztuki malarskiej. W wystawionych tu dziełach pędzla, a raczej ich reprodukcjach litograficznych daremnie będziemy szukać wpływu szkoły Boticelli’ego, Rembrandta lub choćby Chełmońskiego. Za to podziwiać możemy leżącą na ozdobionym różami łożu piękną, pogrążoną we śnie królową, do której jedzie w za-

loty widoczny na dalszym planie rycearz we wspaniałym szyszaku na głowie. Drugi obraz wyobraża polowanie w lesie, inni jadą na zaprzężonej w łabędzie gondoli, otoczoną aniołkami nimf. Takie dzieło „sztuki dla mas” kosztuje tylko 3.500 zł.

Wnętrze Hali, jak zresztą całe targowisko jest dziś mniej gwarne niż zwykle. Najlichnijsi odbiorcy towarów — chłopcy, są zajęci jesiennymi robotami w polu, to też niektórzy sprzedawcy pogrążają się w lekturze, wykorzystując w ten sposób wolny czas.

Po ostatniej kontroli Komisji Specjalnej w Hali na każdej sztuce materiału uwidoczniła jest jego cena, a na każdym stoisku wywieszony jest cennik po siadanych na składzie towarów. Taka pozycja na cenniku stoiska z obuwiem: „Zimki skuszony żuty na gum. zł. 800” najlepiej świadczy, że ceny na lubelskim Kercelaku nie są zbyt wygórowane.

17

Helena Platta

NA KRAWIEDZI

Szare usta przeżuwały nieświadomie zdanie jeszcze dzwoniące zmierzchami ogrodu „Przedziałni”, wspomnieniem grabowego szpaleru, zdanie, wtedy potyskujące odpryskiem miodowym słońca — dziś grożące nawalnicą gładów:

— „Jerozolima, to jeszcze jak ten krzyż u mamy w pokoju, krzyż czarny nad framugą... że idą za nim kamienie. Zdawało się, że słyży, jak wschodzą z ziemi ziarna, po tym żyją, po tym się mnożą, potem mra, żeby znów zmartwychwstać... kamieniem”.

Pewnego wieczoru przyszedł nawet ojciec.

Zakłopotany usprawiedliwiał się niezręcznie.

— Widzisz, miałas wówczas przyjść... Hm, gdy ten wypadek... Jak się czujesz dziecko, takas bledziutka.

Popatrzyła na jego niewysoką postać i na twarz zyciwnie nachyloną.

— Nie umiem ci odpowiedzieć, jak się czuję. Musiałabym zapytać o to mamę. — w głosie zabrzmiała gorzka, ironiczna nuta.

— Obiecales mi ojciec coś ciekawego opowiedzieć, pamiętam... —

— Mam dziś trochę „wolności”. Nie pójdę do nich tam — wskazała ręką na drzwi do salonu — gdzie tkwią przy kartach. Posiedzę z tobą, córeczko. A jeśli chcesz opowiem ci... —

Przyniósł sobie pudełko z papierosami. Siadł w jednym z wygodnych foteli. Okno ściemniało. Z ulicy padał lunatyczny odświat latarni. Na wzorzystym dywanie snuła się przewlekła nitka poświaty.

Wysunięte na pokój nogi w lśnącym obuwiu. Błękitniał dym papierosa.

Przez wół przymknięte powieki widziała to wszystko, co w tej sennej godzinie życia malował w szybko szkicowanych kon turach spokojny, równy głos ojca.

III.

...Zdarzyło się w naszej rodzinie... przed laty: — mówiąc stylem bazarza — Jan Marcz - Marański zabił.

Młody Marcz - Marański, jak ci wiadomo był ojcem twojej matki. Był to mężczyzna ogromnej postaci. Nosił się wówczas ze szlachecką. Gdy go poznałem w majątku Bełżyniec — przedstawiał wspaniały, ongiś potężny gmach w ruinie: — on i jego pałac. Był ślepy. Wożono go na wózku po dzikim parku, gdzie wiatr hulał bezkarnie. Dom rozsypywał się — nieodnawiany. Straszły oślepie okna, wieczorem błyskające tylko

jednym młym światłem z pokoju dziedzica.

Zona dawno leżała na bujnym cmentarzu Bełżynieckim, nie wytrzymałszy ciężkiej ręki okaleczającego, despotycznego szlachcica. Syn i trzy córki w mieście po szkołach.

Woził go po zaniedbanych, ugorom stojących polach kulawy Grisza, wiernie tkwiący wraz ze swym panem w zadłużonym, rozpadającym się powoli majątku.

Starzec zawsze wojowniczy i zawsze gniewny potrafił ze swego fotela walić potężnymi smagnieniami pejsa każdego, kto w chwili złego humoru wpadł mu pod rękę.

Opowiadano, że w czasach młodości „górnej, chmurnej i... durnej” był postrachem okolicy i sławnym porywaczem wiejskich dziewcząt. W zwadzie o dziewczynę zabił ojca, lecz w jakiś, nikomu nieznany sposób uniknął więzienia.

Zła sława mchem obrosła dom Bełżyniecki i samotnego dziwaka, goniącego po parku w deszcz nie w deszcz, w śnieżyce, w wyjąłym, rozpędzonym wichrze, gdy jesień rozpętywała wściekłe harce polatujących liści, smug deszczowych i naginanych z trzaskiem gałęi pochylanych przemocą drzew.

Przyjechałem prosić o rękę najmłodszej córki. Dzień późnej jesieni wyjątkowo był pogodny. Szedłem drogą, wiodącą zakretem do dworu, odprawisz furkę chłopską która podjechała do alei. Dalej, to jest przed sam dom dziedzica poczciwy chłopina za nic nie chciał jechać.

— Nie rozumiem, nie chcecie zarobić? Dlaczego?

— Zaraz znać że panicz miastowy. Pan dziedzic straszny! Nikt tam nie bywa, dzieci wszystkie po rodzinie się chowają, a hań u państwa w Turce, i w Łańcuchowie i w mieście na nauce.

Istotnie dziewczęta uważały po śmierci matki za swój dom rodzinny — pałac w Turce, gdzie opiekowała się nimi z oddaniem ciotka, sama zresztą obarczona własnymi dziećmi, lecz macierzyńskie ciepło rozdająca hojnie młodzieńskim paniom z sąsiedniego majątku.

Nie nakłaniałem już zafrasowanego chłopca do dalszego podwiezienia mnie przed dom. Było niedaleko i mogłem doskonale bez zmęczenia przebyć ten kawałek drogi.

(c. d. n.)



DOBRY SPOŚÓB



przejazdach trafiająca się wybitna sposobność, tworzą doskonałe pole do działania.

Obserwacje wykazały, że konduktorzy powtarzający stale hasła: „Proszę za bilety, kto jeszcze nie płacił” itd. wcale nie mogą nakłonić stojących „ja” młomie pasażerów czytających na darmowy przejazd. Wielu ludzi wazeli się i zmieszawszy się z tłumem udaje, iż posiada już dawno wykupiony bilet.

Oblicze ich zmienia się gwałtownie gdy ujrzą wsiadającego kontrolera. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki sięgają po pieniądze i zaspupują konduktorów wezwaniemi: „Pa. nie drogi proszę przedziutko bo ja już wysładam”. Mała rzecz a wastyd.

CIEKAWY KIEROWCA



Płuc Bernar. dyński w nocy zupełnie tonie w ciemnościach. Mogą to stwierdzić wszyscy, wracający pa spektaklu z teatru, oraz przejeżdżający przez ten plac szoferzy. O ile zajdzie potrzeba dla wozu, skreślenia w boczną ulicę to następuje tutaj dla kierowcy bardzo trudny nieraz dytemat do rozwiązania. Trudności są tak duże, że niejednokrotnie kierujący pakuja się na chodnik a później w drzwi lub wysiwę najbliższego interesu hadlowego.

Parę dni temu noceń porą jakaś ciężarówka chciała koniecznie zajrzeć e się też dzieje w drukarni A. Jarzyńskiego przy ul. Przechodniej. W wyniku kolizji drzwi zostały rozbite, lecz ciekawski zdążył omknąć.

Zdaje się, że dawna latarnia gazowa stojąca na środku placu była bardzo przydatna...

NIECHLUJSTWO



Parę Miejski jest terenem pułilnym. Nie uprawia to wszystkich ko. rzystających a niego lub z ulm sąsiadujących do dawania u. pustu, na jego terenie swoim namietnoścom w kierunku czynienia nieporządków. Wolne przejście w murze znajdujące się tuż przy początku ulicy Króla Le. szejńskiego jest zaśmiecanie przez różnego rodzaju odpadki z pobliskiej posesji. Poprzez drewniany płotek przepływa stróżkami wonnie pachnąca gnojówka i osadza się w trawie tuż koło ścieżki, gdzie codziennie przecho dzi tysiące ludzi. Dorozcy pilnujący porządku w ogrodzie winni te wonność, ci jakoś usunąć.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

200. RAMKOWE W TEKŚCIE: 40 zł do 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm, 60 zł. od 201 do 300 mm, 70 zł. od 301 do 400 mm, 80 zł. od 401 do 500 mm, 90 zł. od 501 do 600 mm, 100 zł. od 601 do 700 mm, 110 zł. od 701 do 800 mm, 120 zł. od 801 do 900 mm, 130 zł. od 901 do 1000 mm. NIEDZIELE I ŚWIĘTA 20 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 50 mm 1 szp. 50 proc., ponad 50 mm, dwuszpaltowe 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefony: Redakcja 20-04, Redak. tor Naczelny 26-93, Administracja 20-61, Ekspedycja 35-90, Kolportaż 39-02. Konto czekowe nr. 11.445. Odbiór członkami Pierwszej Drukarni Państwowej — Lublin, Zamojska 12. A — 1356